N-r 134 Wtorek 24 maja (6 czerwca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kultura.

O kulturze polskiej często mówimy, dumni z tego skarbu naszego narodowego, którego strzedz i bronić, o który walczyć jesteśmy zmuszeni i obowiązani. O kulturze polskiej z przekąsem, ze złością tajoną, z ironią mówią różni wrogowie nasi, których nie brak i którzyby chcieli, żeby i to, co nam jeszcze zostało, nie było ani piękne, ani pożyteczne, ani wzniosłe i szlachetne, żebyśmy nie mogli się niczem wyróżnić, wyodrębnić od innych poziomów i tego otoczenia, które coraz gwałtowniej i potworniej dusi nas i przygniata.

O kulturze polskiej głośno w chwili obecnej, w wirze ciągłej walki o byt, szczególniej na kresach, gdzie najciężej wytrzymać na posterunku.

I nic dziwnego, bo przypominać o niej trzeba swoim, by basła nie zapominali i obcym, którzy jej uznać i ocenić nie chcą.

Ale nie dla próżnej chwalby, nie dla wytykania swej wyższości o kulturze polskiej mówić należy. Gdyby tego nie wymagała chwila, gdyby podniety nie było trzeba ludziom znękanym, osowiałym i duchowo rozbitym, gdyby się samo przez się rozumiało to, co się rozumieć powinno, to wtedy przyjemniejby było i lepiej nic o naszej kulturze polskiej nie wspominać, bo by ona sama nakazała sobie posłuch i jaśniała zwycięsko. Ale w chwili ciężkich przejść, walk zawziętych o istnienie, trzeba mówić społeczeństwu o tych cnotach, które ma w sobie dzięki swej historyi, trzeba mówić na to, ażeby je wydobyło z ukrycia, z serc skrzesało drzemiące iskry i z ducha wielkich przodków wysnuło dalszy ciąg dziejów narodowych.

Trzeba mówić o kulturze polskiej nie dlatego, że jest wyższa od jakiejś innej, ale dlatego, że jest dobra i piękna i świetna, i dlatego, że wielkie stworzyła rzeczy i że dalej tworzyć jest zdolna — w świecie całym, ale przedewszystkiem na terenie, który jest od wieków pod jej wpływem, który jej oblicze swe duchowe zawdzięcza. A szczególniej, gdy jej praw zaprzeczają, mówić trzeba i głośno i dobitnie, bo słowo jest też obroną i nie najgorszą.

Ale mówić zamało. Dobrze jest na przeszłość się powoływać, na utwór wieków, dzieła przodków, gdy dzisiejszość temu nie przeczy, gdy ten sam duch ożywia nas dziś co i ongi, w sławnych chwilach naszych dziejów.

Kultura polska w czynach świadczyć o sobie powinna w dobie obecnej, wszędzie, na wszystkich polach pracy i walki.

Wtedy tylko nie ośmieli się nikt o niej powątpiewać i o pychę i próżność nas posądzać.

Okazyi do czynu nie brak.

Tylko trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że kultura narodowa to jest treść zbiorowego *ja*, którem się dany naród odróżnia, wyodrębnia od innych. Kulturę swoją własną zachować, ją w życie wcielać, dalej rozwijać i doskonalić— to znaczy utrwalać swoje odrębne, narodowe *ja*, znaczy, mowiąc poprostu, sobą pozostawać wszędzie i zawsze.

Kultura to nie wykształcenie, nie oświata, nie język nawet, nie przekonania odziedziczone czy nabyte, nie te lub inne zalety — ale wszystko razem zlane, zespolone w swoisty, specyalny dla każdego narodu sposób. U jednego narodu przeważa ta cecha, u drugiego inna — ale wartość danej kultury zależy od wartości dominującej w niej cnoty.

Każdy naród ma prawo święte i niezaprzeczalne kulturę swoją w życie wprowadzać, w czyn wcielać *cnotę* mu właściwą.

Że to się ma dziać bez krzywdy dla innych narodów, dla innych *cnót* — to jasne. Cnót nie jest w świecie naszym zbyt wiele, ażeby się obok siebie zgodnie pomieścić nie mogły.

To też nieznośnym, niepotrzebnym i nierozsądnym gwałtem wydać się musi tamowanie czyjejś narodowej kultury— tam zwłaszcza, gdzie się ona wiekami utrwaliła, gdzie się z ziemią zrosła.

Bo duch narodowy zrasta się z ziemią, z pewnym obszarem. Granice narodowych organizmów utrwalają się silniej słupami ducha, kultury, historyi — niż słupami granitowymi, wbitymi w ziemię, świecącymi godłami i kolorami władzy państwowej...

O tem nie myślą zwykle ci, co cudze posiadają—zdobywcy...

O tem często nie pamiętają ci, którzy na duchu upadli, własnego „ja" powoli, nieznacznie się pozbywają.

Dla tych trzeba mówić o polskiej kulturze i wyjaśniać, że nie wystarcza być polskiego pochodzenia, polskiej mowy, i domowego polskiego obyczaju na to, aby być polakiem.

Bo czasy nadeszły takie, iż cnoty obywatelskie, publiczne cnoty poświęcenia dla sprawy i wytrwałości i wiary, wielkie cnoty, któremi celowaliśmy w piękne czasy naszych dziejów, powinny być zużytkowane, w czyn wprowadzone nie na polu bitwy przez garstkę walecznych, ale na polu rzetelnej pracy przez ogół.

A na kresach, gdzie ogół jest garstką a pole pracy olbrzymie, cnota narodowa—to jest kultura—błyszczeć powinna jaśniej, grzać i przenikać silniej, niż tam, gdzie zwarta, jednolita masa bezwładem prawie stoi i czucia nie traci.

Dobrze o tem pamiętać dziś, gdy nowe nadchodzą próby i obowiązki, gdy twardo i jasno stanąć musimy w samorządzie, w powiatowem i gubernialnem życiu publicznem, zamarłem od dawnych, polskich czasów.

Od stanowiska, jakie w tym narzuconym samorządzie zajmiemy, od cnót jakie w tej roli tak odmiennej od dawnej i w pracy wykażemy, zależyć będzie więcej, niż taki lub inny rezultat gospodarki miejscowej.

W samorządzie stołypinowskim wykazać się także powinna—kultura polska.

J. B.

Wizyta eskadry amerykańskiej.

Jak wiadomo eskadra amerykańska przybędzie w dniu 29 maja o g. 4-ej po południu do Kronsztadtu. Dowódcą eskadry jest wiceadmirał Badjar. Eskadra składa się z dreadnought'a „Carolina", jednego z największych statków amerykańskich, pancerników „Kanzas", „Luizyana" i „New-Hampshire", krążownika i dwóch kontrtorpedowców.

W Kronsztadzie i Petersburgu dla gości amerykańskich szykuje się wspaniałe przyjęcie.

Eskadra krążowników rosyjskich wyrusza na spotkanie gości.

Rosya w cyfrach.

W komisyi finansowej Dumy Państwowej znajduje się nader interesujący wniosek ustawodawczy 35 posłów ze stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, w którym wnioskodawcy domagają się wyzwolenia finansów lokalnych z pod presyi skarbu. Autorzy wniosku wskazują, że finanse Rosyi mają dwie fatalne cechy: gwałtowny wzrost podatków pośrednich i niezwykłe zacofanie wydatków samorządu lokalnego w porównaniu z budżetem ogólno państwowym. Znaczy to, że w Rosyi wszystko niemal jest wydawane dla podtrzymania istnienia państwa, jako takiego, a bardzo mało wydaje się dla rozwoju kultury ludności. Uderza, naprz. fakt, że państwo ciągnie największe zyski z takich pośrednich źródeł, jak monopol wódczany, a nader mało korzysta z bezpośrednich podatków, jak naprzykład podatek gruntowy. Gdy Anglia z bezpośrednich podatków ciągnie 65 proc., a z pośrednich tylko 35 procent, Rosya z bezpośrednich źródeł czerpie zaledwie 26 proc., a z pośrednich aż 74 procent swoich dochodów.

Uboższe warstwy ludności w Rosyi zmuszone są przeto przepłacać za przedmioty codziennej potrzeby, które skarb obłożył pośrednimi podatkami: cukier, zapałki, nafta. Tymczasem na cele miejscowej kultury ziemstwa i miasta nie mogą zebrać z ludności dostatecznych funduszów, bo większość jej dochodów pochłania państwo. W Anglii każdy mieszkaniec płaci rocznie podatków 42 rb., z czego na państwo 27 rb., a na miejscowe potrzeby kulturalne 15 rb.; w Rosyi każdy mieszkaniec, płacąc rocznie podatków 9 rb. 86 kop., oddaje na państwo 8 rb. 53 kop., a na cele miejscowe zaledwie 1 rb. 33 kop. W Anglii lub Belgii wydatki miejscowe dwa razy przenoszą wydatki państwa, w Rosyi natomiast finanse lokalne są 6 lub 7 razy mniejsze od finansów państwa. Odbija się to przedewszystkiem na oświacie ludowej: Rosya posiada 77 procent analfabetów. I nic dziwnego: gdy bowiem w Anglii na oświatę początkową każdy mieszkaniec płaci rocznie 3 rb. 80 kop. (w Szwajcaryi nawet 5 rb. 40 kop.), to w Rosyi zaledwie 44 kop. Na pomoc lekarską dla ludności instytucye miejscowe w Rosyi wydają rocznie 63 k. na jedną osobę, gdy w Anglii 7 rb. 62 kop. na osobę. W Rosyi procent śmiertelności, zwłaszcza wśród dzieci, jest przeto bardzo znaczny. W Anglii na 100 waryatów 95 siedzi w szpitalach, gdy w Rosyi więcej, niż ich połowa, zostaje na wolności. Na 100 tysięcy mieszkańców w Rosyi umiera 450 osób rocznie na choroby zaraźliwe, gdy w Norwegii tylko 57. W zakresie komunikacyi sprawy stoją jeszcze gorzej. W całej Rosyi istnieje zaledwie 16 tys. wiorst szosy, a za dostawę zboża do stacyi kolejowych ludność przepłaca rocznie dziesiątki milionów rubli. Na weterynaryę ziemstwa wydają w Rosyi tylko około 5 milionów rb. rocznie, a że Rosya posiada 31 milionów koni, 48 milionów bydła rogatego, 75 milionów owiec i 12 milionów świń, więc na jedną sztukę zwierząt wypada rocznie zaledwie 4 i pół kop. wydatków weterynaryjnych. Jasnem jest, że dla zadośćuczynienia szybko rosnącym potrzebom kultury, obecne finanse lokalne w Rosyi są całkiem nikłe. Potrzebne są setki milionów, aby oświatę ludową, zdrowie ludności, agronomię i komunikacyę polepszyć; tymczasem ludność musi oddawać swe zarobki nie na te cele, ale na istnienie państwa. Ziemstwom i miastom poprostu braknie funduszów, bo podatki państwowe i ziemskie są już i tak bardzo wysokie. W Nowym-Yorku na każdego mieszkańca przypada rocznie 60 rb. wydatków, gdy w Petersburgu tylko 21 rb. To też miasta w Rosyi często zaciągają pożyczki, których ogólna suma doszła do 350 milionów rb. W żadnem z tych miast nie zaprowadzono jeszcze powszechnej oświaty, ani dostatecznej organizacyi szpitalnej, a Petersburg jest siedliskiem cholery i tyfusu. Trudno marzyć o tem, żeby ziemstwom i miastom udało się prędko powiększyć swoje dochody. Państwo przeto powinno odstąpić im część swoich dochodów, gdyż nawet w Anglii skarb daje rocznie instytucyom samorządu miejscowego do 200 milionów rb., a w Prusach 21 milionów rb. Potrzeba zaprowadzić w Rosyi racyonalny podatek dochodowy i zreformować finanse lokalne, gdyż inaczej Rosyi grozi zastój kulturalny. Programem rządu powinna być decentralizacya społeczno-państwowych wydatków i rozwój budżetów miejscowych. Wnioskodawcy proponują przeto śmiałe inowacye: 1) zniesienie obowiązkowego udziału ziemstw i miast w utrzymywaniu instytucyi ogólno-państwowych; 2) opodatkowanie na rzecz miast i ziemstw majątków cerkiewnych, klasztornych, gmachów skarbowych, kolei żelaznych i prywatnych; 3) oddanie ziemstwom i miastom dzisiejszych podatków państwowych: gruntowego, od nieruchomości miejskich i zasadniczego podatku przemysłowego; 4) coroczne asygnowania ze skarbu na polepszenie dróg, oświaty, zdrowia ludności i rolnictwa, dochodzące do 200 milionów rb. Skarb dziś ściąga przeszło 2 i pół miliardy rb. podatków na cele utrzymania państwa, a ziemstwa i miasta osiągają zaledwie 400 milionów rb. na cele kultury miejscowej. Wniosek 35 posłów zmierza do tego, żeby od rocznego budżetu państwowego oderwać kilkaset milionów rubli i oddać je ziemstwom i miastom. W dzisiejszych warunkach przeprowadzenie tej reformy finansów jest, rozumie się, rzeczą bardzo wątpliwą.

Ciekawa kwestya.

„Now. Wremia" pisze, że wykrycie „jezuicko-polskiej propagandy" w Rosyi zupełnie nieoczekiwanie wysunęło bardzo ważną zasadniczą kwestyę praw duchownych prawosławnych, przechodzących na katolicyzm. Kwestya ta wynikła z następującego powodu. Proboszcz kościoła katolików rosyjskich, duchowny Aleksy Zierczaninow, pragnąc ulegalizować swą gminę, poczynił odpowiednie starania w departamencie wyznań obcych. Przy rozważaniu tej kwestyi wyjaśniło się, że duchowny Zierczaninow oficyalnie jest uważany za prawosławnego, gdyż przechodząc na katolicyzm w 1896 r., gdy jeszcze nie było prawa o wolności wyznania, musiał ukrywać przejście swe na katolicyzm, a po wydaniu manifestu Najwyższego w 1905 r. nie zawiadomił w porządku wskazanym o zmianie wyznania. Wobec tego duchownemu Zierczaninowi polecono najpierw oficyalnie zaregestrować przejście na katolicyzm, a następnie dopiero czynić starania o zalegalizowanie swej gminy. Lecz według istniejących praw Zierczaninow, jako duchowny prawosławny, który zmienił wyznanie, nie miałby prawa pobytu w Petersburgu i kierowania gminą katolicką. Powstała w ten sposób sytuacya, z której wyjście można znaleźć jedynie w przepisach prawnych o duchowieństwie katolickiem. Zierczaninow pozbawiony godności duchownej w cerkwi prawosławnej, jest zupełnie prawnym księdzem katolickiem i jako taki korzysta z praw pobytu we wszystkich miastach państwa rosyjskiego, a więc i w Petersburgu. Powstaje stąd ciekawa kolizya. Z jednej strony duchowny Zierczaninow, jako pozbawiony godności duchowny, nie ma prawa wstępowania na służbę państwową i zamieszkiwania w stolicy, z drugiej zaś, jako ksiądz katolicki, jest na służbie państwowej i może mieszkać, gdzie zechce.

Wrażenia warszawskie.

Niedawno bawił w Warszawie w charakterze prelegenta profesor czeski Jarosław Bidlo. Obecnie opisuje on w następujący sposób w „Narodnich Listach" swoje wrażenia z pobytu:

„Z grona tych ludzi, którzy obok swego idealizmu patrzą zdrowym wzrokiem na otaczający ich świat realny, wyszła inicyatywa do urządzania odczytów, w celu bliższego wzajemnego poznania się czechów i polaków. Zdaje mi się, że zamiary tego grona nie znalazły w Czechach należytego zrozumienia i ocenienia, przynajmniej nie podczas pierwszych odczytów polskich w Pradze. Pierwsze odczyty nie były dość uczęszczane — publiczność praska zbyt przywykła do natrętnej reklamy, a pod tym względem zaniedbano niejednej rzeczy"... Poczynając od inicyatora instytucyi wzajemnych polsko-czeskich odczytów, prof. Dicksteina, podaje prof. Bidlo krótkie charakterystyki Korzona, którego „Wewnętrznych dziejów za Stanisława Augusta" nie powstydziłby się lipski Lamprecht, a który napisał to dzieło, jako urzędnik kolejowy, przeciążony nocną służbą"; Al. Jabłonowskiego, Aleksandra Kraushara, Władysława Smoleńskiego, Jana Kochanowskiego, J. Baranowskiego, Bron. Chlebowskiego i ś. p. J. F. Gajslera. „Kto zna stosunki, w których pracują uczeni warszawscy, będący po większej części „prywatystami" bez nadziei jakiejkolwiek karyery materyalnej—kto wie, ile przeszkód staje w drodze tym, którzy pragną szerzyć światło wiedzy w swem otoczeniu, ten zrozumie, ile ofiar ponoszą tam ludzie, służący nauce z czystego zapału. Kto z polaków w Warszawie poświęci się nauce, ten istotnie jest idealistą".

Z przyjęcia swych odczytów jest prelegent zadowolony: „nawet nie mogło być lepiej". Wybrał umyślnie temat wobec polaków „drażliwy", bo pojmuje cele tych wzajemnych odczytów poważnie. Nie chodzi tu o „paradę", ale o wzajemne pouczenie się „gruntowne", ażeby poznać psychologię drugiego narodu. Jeżeli wyjaśnianie czeskiego stanowiska w sprawie religijnej wobec polaków było eksperymentem—„mogę powiedzieć, że eksperyment powiódł się w zupełności". Jeden ze słuchaczów wyszedł jednakże z sali. „Kiedy powiedziałem o Husie, że nie uważał papieża za niezbędnego do zachowania kościoła, mruknął sobie jeden z inteligentnych słuchaczów: „Skoro papież niepotrzebny, niepotrzebny i ja tutaj"—i wyszedł. Ale to był wyjątkowy przypadek, bo publiczność warszawska posiada wiele taktu i celuje dobrem wychowaniem".

Prof. Bidlo spostrzegł, że od roku 1909, od czasu „czeskiej konstytucyi w Warszawie, czechofilizm warszawski ochłódł znacznie, co przypisać należy zawodowi, doznanemu od ruchu nowosłowiańskiego". Cytując niechętne uwagi „Gońca Warszawskiego", dodaje autor fejletonu: „Goniec" nie nadaje wprawdzie tonu opinii publicznej warszawskiej, ale wystąpienie jego ma znaczenie symptomatyczne".

Wywodzi następnie prof. Bidlo, jak opinia w Polsce jest wzburzona sprawą wyłączenia Chełmszczyzny. „Dla nas czechów jest to doprawdy niezrozumiałem, że nacyonaliści rosyjscy i rząd nie mają innego środka na ochronę swej narodowości, przez polaków „zagrożonej", jak tylko ten środek, niesłychanie nienawistny. Zaiste, pośrednio jest to przyznaniem się do bankructwa całej dotychczasowej polityki rosyjskiej w Królestwie Polskiem, gdzie przecież od r. 1863, niemal bez przerwy panuje stan wyjątkowy, zmieniający tylko kiedy niekiedy swą intensywność.

Prof. Bidlo wzywa, aby opinia słowiańska śledziła jaknajuważniej rozwój sprawy chełmskiej, bo „to jest wykładnik stosunków polsko-rosyjskich, polsko-czeskich i wogóle wzajemności słowiańskiej". Prof. Bidlo jednak, mówiąc o sprawie chełmskiej, pozostaje najwidoczniej pod wpływem pewnych kół radykalno-liberalnych w Warszawie, które z okazyi tej sprawy napadły swego czasu na duchowieństwo polskie. I on bowiem mówi, że zawinił tu obok „prawosławnego klerykalizmu" także „klerykalizm polski".

„Tu — pisze dalej — powinnyby przemówić stanowczo żywioły nieklerykalne. Czyż zrzekliśmy się już w zupełności naszego pośrednictwa słowiańskiego? Czy do tego potrzeba koniecznie zjazdów i szczególniejszych sposobności? Głośne i liczne zjazdy na nic się nie zdadzą, jeżeli nie będzie nieustannych stosunków osobistych, z pomocą których możnaby śledzić każdą zmianę i każdy odcień opinii publicznej".

Prof. Bidlo uważa wymianę odczytów za doskonały środek propagandy słowiańskiej, więcej jednak znaczenia przypisuje odczytom

czeskich prelegentów w Warszawie, niż polskich w Pradze, bo zdaniem jego, czesi znają polaków lepiej, niż polacy czechów.

Czy to tylko prawda?

Zupełną natomiast ma słuszność, gdy na końcu swego fejletonu występuje z twierdzeniem—nowem wśród czechów—że przyjaźń czesko-polska powinna być niezależną od wzajemnych poglądów na sprawy religijne. Biorąc asumpt z niedawnej wycieczki mazułman bośniackich do Pragi, pisze: „Jeżeli turkom zostawia się ich islam, dlaczegożbyśmy nie mieli zostawić polakom ich gorliwego „katolicyzmu"?

Uwaga ta skierowana jest niewątpliwie pod adresem tych czechów, którzy, jako potomkowie Husa, mniemają, że walka z Kościołem katolickim jest obowiązkiem patryotyzmu czeskiego.

Miciński a Niemojewski.

„Słowo Polskie" od znanego pisarza p. Tadeusza Micińskiego otrzymało pismo następujące:

Będąc w podróży włoskiej dziś dopiero dowiedziałem się, że p. Niemojewski skazany został na rok twierdzy za sprawę swego katechizmu.

Ponieważ wydaną została jednocześnie książka moja p. t. „Walka o Chrystusa", w której ścieram się z poglądami zaprzeczającymi istnieniu historycznego Jezusa, a zatem i z teoryami mitologicznemi p. Niemojewskiego, muszę wyrazić ubolewanie, iż p. N. został skazany przez sąd.

Wprawdzie nie za teorye swe, wyrażone bardziej naukowo w książcę „Bóg Jezus", lecz za broszurkę agitacyjną — tak czy inaczej musi to być dla ogółu społeczeństwa bardzo przykre.

W każdem społeczeństwie powinna toczyć się walka o sprawy duchowe argumentami myśli krytycznej, faktami, oraz intuicyą. Należy, jak mówi Heraklit, walczyć z za przekonań swych, jak z za murów miasta.

Ale walka ta nie ucieka się do represyi.

Walka ta liczy na dzielność i odporność samych obywateli.

To też w Anglii, jak objaśniał mnie konsul tutejszy angielski, niema praw karzących utwory antyreligijne, lecz jeśli utwór przekracza granice krytyki naukowej, wówczas stowarzyszenia religijne wytaczają autorowi, proces o obrazę. My, nie mogący stanowić sobie praw, musimy tradycyjnie zachować to, co było u nas kiedyś najlepsze.

Dawna tolerancya polska powinna przez nas się wyrazić — i w pierwszym rzędzie duchowieństwo, tudzież przeciwnicy ideowi p. N. — niech w podaniu zbiorowem proszą władze o nierobienie z p. Niemojewskiego męczennika.

W naszych warunkach skazanie przez sąd p. N. równa się nadto częściowemu zwycięstwu jego idei w opinii mas.

Poglądy p. N., mające zbyt mało wspólnego z nauką, lecz aspirujące do niej, powinny być prześwietlane przy pomocy myśli pogłębionej i wiedzy, jak to np. czyni H. Driesch z materyalizmem niemieckim w zakresie biologii.

Stawiam wniosek jak najszerszych starań o uwolnienie p. N. — nie w uznaniu jego twierdzeń „naukowych" (wprost przeciwnie), ale w myśl zasady, że nie jest pożądane, aby religii, jak i obywatelskiej czci broniły władze.

W myśl tej zasady nie podałem p. N. do sądu, gdy sprawozdawcę z mego odczytu i mnie znieważył w swem piśmie.

P. Niemojewski powinien spotkać miarodajną krytykę i odpór ideowy w samem społeczeństwie.

Upraszam pisma o powtórzenie mego listu.

Neapol, 15 maja.

Tadeusz Miciński.

Niemczyzna na ziemiach słowiańskich w Austryi.

O niemczyźnie w ziemiach słowiańskich w Austryi, o jej postępach i rozwoju znajdujemy ciekawe i interesujące cyfry w znanym hakatystycznym „Deutsches Volksblatt für Galizien", wychodzącym we Lwowie, a redagowanym przez pozasłużbowego nauczyciela gimnazyalnego Hansa Rolauda.

Organ hakatystyczny przypomina, że w r. 1880 został założony związek szkolny przez kilku mężów niemieckich, którym niemczyzna leżała na sercu. Dziś liczy związek przeszło 2,000 grup lokalnych i 160,000 członków. Roczny dochód wynosi milion koron. Ogólne dochody do 1910 r. wynosiły 15 milionów koron. Związek utrzymuje 32 własne szkoły, 78 ochronek, oprócz tego daje zapomogi 118 szkołom i 102 ochronkom. Własnością związku jest 77 gmachów szkolnych.

Dziennik hakatystyczny podnosi to z uznaniem i powiada, że niemczyzna po bohatersku i z całą energią broni swych praw.

Na drugiem miejscu stoi tak zwana „południowa placówka" (Südmark) w Gracu. Związek ten został w 1889 r. dla krajów nadalpejskich założony. Na polu ekonomicznem rozwija on błogą działalność, bo popiera chłopów wedle sił i możności. Związek liczy przeszło 800 grup miejscowych i 80,000 członków i posiada blizko milion koron majątku. Dla podnoszenia oświaty i umacniania niemczyzny ze względu na czechów założono w Budziejowicach 1884 roku także niemiecki związek oświatowy, który liczy 40,000 członków, posiada 400 grup miejscowych i przynosi 70,000 koron rocznego dochodu. I ten związek popiera niemczyznę tak kulturalnie, jak ekonomicznie. „Volksblatt" podnosi dalej, że niemcy w Czechach ciężkie staczać muszą walki i dla tego w 1894 r. założyli związek niemiecki w Pradze. Roczne jego dochody wynoszą 400,000 koron, członków liczy związek 86 tysięcy i posiada 200 grup miejscowych.

Dla odpierania „niebezpieczeństwa czeskiego i polskiego" założono w roku 1893 w Opawie „placówkę północną" (Nordmark). Pracuje ona przedewszystkiem na polu ekonomicznem, aby „zabezpieczyć" niemiecką posiadłość na Śląsku. Dochody wynoszą 150,000 koron, członków liczy „placówka" 20,000 w 240 grupach miejscowych.

Ciężko zagrożona jest—zdaniem „Volksblattu"—niemczyzna w północnych i południowych Morawach. W północnych Morawach pracuje niemiecki związek w Ołomuńcu, który ma 150,000 koron dochodów i liczy 50,000 członków w 600 grupach miejscowych. Dla południowych Moraw założono związek niemiecki w Bernie. Dochody jego wynoszą 13,000 kor., a członków liczy 9,000 w 150 grupach lokalnych.

Niemniej i w Dolnej Austryi niemczyzna — podług wywodów hakatysty — była tak zagrożona w swoich podstawach, że i tam było koniecznością założenie związku niemieckiego w r. 1907 dla odpierania „zuchwałej czeskiej agitacyi".

Związek niemiecki dla Dolnej Austryi liczy obecnie 15,000 członków w 120 grupach miejscowych z 15,000 kor. dochodu.

W południowym Tyrolu poczęli się włosi ruszać i niemniej zagrażali niemczyźnie. Aby „niebezpieczeństwu" temu zapobiedz, założono w roku 1905 związek niemiecki, który liczy przeszło 20,000 członków w 220 grupach lokalnych i rozporządza dochodami, wynoszącymi blizko 100,000 kor. Związek pracuje na polu kulturalnem i ekonomicznem. Na Bukowinie istnieje także związek niemiecki pod kierownictwem profesora uniwersytetu d-ra Kaindla. Liczba członków wynosi przeszło 12,000 w 50 grupach lokalnych z 70,000 kor. rocznych dochodów. I ten związek pracuje przedewszystkiem na polu ekonomicznem.

„Przy jego boku—pisze dalej dosłownie organ hakatystyczny—stoi „Związek chrześcijańskich niemców w Galicyi". Założony on został w 1909 roku przez mężów, którzy dłużej spokojnie patrzeć nie mogli na straszny ucisk i pozbawianie praw niemczyzny ze strony polaków. Związek ten był narodową potrzebą, aby zapobiedz zupełnemu pogromowi niemczyzny. W dawniejszych latach niemczyzna w Galicyi, pozostająca bez żadnej ochrony i opieki, bardzo wiele straciła, ale w krótkim czasie od istnienia związku daleko więcej uratowano ku bezgranicznej wściekłości polaków. Zrodziło się nowe życie, nowa energia, nowa przedsiębiorczość w starych niemieckich osadach. W sercach niemców, tak strasznie przez długie lata uciskanych, rodzi się duma ze swego niemieckiego pochodzenia. Wszędzie podnosi się niemiecki ruch narodowy i czuwa nad tem, aby niemców utrzymać dla niemczyzny. Ten ruch sprawił, że kamień, jaki polacy położyć chcieli na grobie galicyjskiej niemczyzny, został rozsadzony. Związek niemiecki dokonał wielkich rzeczy. Dochody wynosiły w roku ubiegłym 30,000 koron. W pierwszej linii związek postawił sobie za zadanie utrzymanie szkół niemieckich, a niemcom służy on radą i pomocą. Pozakładano także kasy Raiffeisenowskie, cieszące się dużym rozwojem".

O niemczyźnie i jej rozwoju we wszystkich ziemiach słowiańskich organ hakatystyczny zuchwale się rozpisuje, ale najzuchwalej występuje przeciwko polakom w Galicyi. Ton prowokacyjny, iście krzyżacko-prusko-hakatystyczny. Artykuł swój kończy zaś, jak następuje:

„Niemczyzna, opuszczona przez państwo, prawo i ustawy, tylko w ten sposób ratować się mogła. Co nie powiodło się mężom stanu, to udało się związkom niemieckim, pracującym spokojnie i celowo. Faktem jest niezaprzeczonym, że położenie niemczyzny w Austryi znacznie się poprawiło. Walka narodowościowa zaostrza się, ale po stronie niemców stawają do tej walki mężowie poważni i wypróbowani. Ochronne związki niemieckie nie wszystko jeszcze zrobiły, pozostaje jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia. Cześć niemieckiej pracy ochronnej, która już tak wiele zdziałała. Musi ona nam wychować takich mężów niemieckich, którzy władzą państwową tak pokierują, że pływać ona będzie pod flagą niemiecką i narodowi niemieckiemu przywrócą dawne jego prawa".

Tak brzmi dosłownie końcowy ustęp artykułu hakatystycznego.

Zjazd Zjednoczenia zawodowego polskiego.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu zjazd delegatów największej polskiej organizacyi zawodowej robotniczej, „Zjednoczenie Zawodowe Polskie", obejmującej rzesze robotnicze zarówno w Poznańskiem, jak na Górnym Śląsku oraz na wychodźtwie.

Stawiło się 150 delegatów, z których każdy reprezentuje 500 robotników. Przewodniczył prezes rady nadzorczej Zjednoczenia p. Grześkowiak z Steele w Westfalii. Z posłów stawili się: d-r Mizerski, Brejski i Nowicki, prezes poznańskiego oddziału Zjednoczenia.

Ze sprawozdania, przedstawionego przez prezesa Sosińskiego wynika, że organizacya rozwija się doskonale. Liczba członków wynosiła w r. 1903 — 5,000, w r. 1904 było ich 11,500, w r. 1905 — 25,000, w r. 1906 — 40,000, w r. 1907 — 47,000, w r. 1908 — 48,000, w r. 1909 — 56,183, a w r. ostatnim 66,970. Z tego przypada na oddział górniczy z 283 filiami 38,386 członków, na oddział hutniczy z 103 filiami 21,386, na oddział rzemieślników i robotników z 118 filiami 8,192 członków. Od października r. 1909 do końca grudnia r. 1910 odbyło się ogółem 2,721 zebrań, na których wygłoszono 1,984 referaty. Majątek Zjednoczenia wynosi 726,600 mar. Wydano w r. 1910 na prasę 18,849 mar., na obronę prawną 28,696, zapomogi pośmiertne 24,168, wsparcia z powodu choroby 110,156, na przeprowadzki i podróże 4,839, na wsparcia dla pozbawionych pracy 14,735, a na poparcie członków strajkujących 120,997 mar.

Obrady tegoroczne ogólnego zebrania dotyczyły szeregu spraw czysto zawodowych, poza tem jednak dotknęły sprawy ogólniejszego znaczenia. Postanowiono mianowicie przenieść zarząd centralny z obczyzny t. j. z Bochum do Śląska. Miasta ostatecznie jeszcze nie wyznaczono. Proponowano między innemi Bytom.

Obrady zakończyły się w sobotę dokonaniem wyborów. Wybrano p. Wojciecha Sosińskiego ponownie na prezesa, — p. Wojciecha Grześkowiaka na sekretarza, p. W. Wieczorka na skarbnika. Zjazd zamknięto przemówieniem prezesa Sosińskiego, który stwierdził, że zjednoczenie zawodowe zorganizowane na podstawie narodowego wyodrębnienia się od niemców, wydaje zupełnie dobre rezultaty i robotnicy zaboru pruskiego nietylko w swoich dzielnicach ojczystych, lecz i na obczyźnie wśród niemców, pozostają dobrymi polakami i wszelkie swoje dążności do poprawy bytu opierają na podstawie narodowej.

Poza powyższą organizacyą stoi w Poznańskiem druga, obejmująca około 30,000 robotników wiejskich i miejskich, a pozostająca pod protektoratem duchowieństwa. Między obu organizacyami panują obecnie dobre stosunki. Organizacya kościelna, nosząca nazwę Związku towarzystw robotników polskich archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, przysłała tym razem na zgromadzenie Zjednoczenia swoich delegatów. W imieniu ich sekretarz generalny ks. Lisiecki oświadczył, że Związek i Zjednoczenie nietylko mogą istnieć swobodnie obok siebie, lecz pracować ręka w rękę w obronie dobra stanu robotniczego.

Dodać należy, że robotników zorganizowanych, stojących na gruncie narodowym i katolickim jest obecnie w zaborze pruskim, jak widać z cyfr powyższych, około 100,000. Poza organizacyami pozostaje jeszcze około 200,000 robotników, których pozyskanie do ogólnej pracy jest celem obu wielkich stowarzyszeń.

Komisye rolnicze.

Rząd usilnie zajmuje się sprawą zamiany wspólnych gospodarstw włościańskich na odrębne kolonie, jak również zamianą dzisiejszych szachownic i długich sznurów chłopskiej ziemi na zaokrąglone obręby. Zamiany te odbywają się w całem państwie, a teraz mają być stosowane i w Królestwie.

Celem zasadniczym tych reform jest wytworzenie indywidualnej własności chłopskiej w postaci niezliczonej ilości osobnych kolonii rolniczych, gdyż taka własność zabezpiecza spokój agrarny i stwarza względnie konserwatywną klasę drobnych właścicieli rolnych. Od r. 1906 rząd w swojem dążeniu do rozwiązania kwestyi agrarnej, zdołał przy pomocy urzędników rolniczych rozkolonizować w Rosyi wewnętrznej 772,528 gospodarstw włościańskich, obejmujących 7,166,179 dziesięcin gruntu, ogółem zaś zgłosiło się do rządu o pomoc w rozkolonizowaniu około 3 mil. gospodarzy, a zgłoszenia wciąż napływają. Oprócz gruntów czysto włościańskich, czyli tak zw. „nadziałowych", rząd kolonizuje także grunty nabyte przez włościan z rąk prywatnych właścicieli, albo z pomocą banku włościańskiego.

Działające od lat czterech w Rosyi rządowe „komisye rolnicze" dopomagały włościanom do kolonizacyi, lecz mając tylko charakter doradczo-wykonawczy, nie były w stanie działać szybko i energicznie. Obecnie izby prawodawcze, po uchwaleniu ustaw agrarnych, nadały komisyom rolniczym nowe prawa, które znakomicie działalność tych komisyi rozszerzają. A mianowicie, komisye rolnicze będą wykonywały nietylko techniczną część pracy, t. j. przeprowadzać geometryczny podział gruntów, lecz nadto otrzymają prawa sądowo-rejentalne, gdyż uchwały ich będą posiadały moc wyroku sądowego, a dokumenty — moc aktu rejentalnego. Nadto działalność tych komisyi będzie rozciągała się nietylko na ziemie włościańskie, lecz i na grunty właścicieli wszystkich stanów. Zasiadając publicznie, badając świadków, oceniając dokumenty stron, komisye rolnicze będą źródłem prawa własności gruntowej i organem, ustanawiającym bezsporne granice gruntów.

Ażeby ustalić tryb działalności tak zreformowanych komisyi rolniczych, rząd zwołał przed kilku dniami w Petersburgu ogólny zjazd członków komisyi rolniczych, gubernialnych geometrów i urzędników różnych ministerstw. Zjazdowi temu, który podzielił się na 6 sekcyi terytoryalnych, polecono opracować dokładną instrukcyę dla przyszłych czynności komisyi rolniczych w całem państwie. Działalność ich będzie mieć na celu wykonanie „wielkiego i trudnego zadania—rolniczej organizacyi całej Rosyi wiejskiej", jak się wyraził w swej mowie szef głównego zarządu rolnictwa A. Kriwoszein.

Z prasy rosyjskiej.

Okólnik ks. Michalkiewicza wywołał prawdziwe zadowolenie „Nowego Wremieni".

„Należy powitać to oświadczenie administratora dyecezyi wileńskiej. To, co się działo dotychczas w jej granicach, świadczyło zanadto jaskrawo, że w sercu miejscowych pasterzy katolickich nie jednakowo byli blizcy wszyscy parafianie, niezależnie od języka i pochodzenia. W szczególności język i pochodzenie miejscowych katolików rosyjskich były zupełnie ignorowane, chociaż stanowią oni niemałą część miejscowej owczarni katolickiej, a ich język rosyjski postanowieniem kongregacyi papieskiej w r. 1906 dozwolony jest w nabożeństwie dodatkowem na równi z innymi językami.

„Okólnik administratora wileńskiego dyecezyi katolickiej nie zawiera w sobie żadnej wzmianki o języku rosyjskim. Ten brak rzuca się w oczy nadto jaskrawo.

„Nie będziemy wszakże żywili wątpliwości przedewszystkiem co do znanych zamiarów i dobrej woli administratora dyecezyi. Zaznaczony przez nas brak łatwo wypełnić i jesteśmy przekonani, że będzie on wypełniony i że możliwość pożałowania godnych nieporozumień przy zamierzonem utworzeniu list parafian będzie tym sposobem zawczasu usunięta".

Czy nie nazbyt pochopnie cieszy się p. Suworin?

Wyrok w sprawie Rejnbota wywołał naturalnie wiele komentarzy w prasie rosyjskiej.

W bardzo stanowczym tonie przemawia między innemi „Gołos Moskwy".

„Sądzicie tutaj system" — wyrzekł w mowie obronczej adw. Karabczewskij. — „Nie sądzimy systemu, lecz generała Rejnbota i pułk. Korotkiego" — przerwał mu prezes sądu. Ale opinia publiczna widziała i wiedziała, że poza plecami Rejnbota i Korotkiego istotnie siedzi na ławie oskarżonych cały system, zmora życia rosyjskiego: samowola, gwałt i łupiestwo, splecione z nieodpowiedzialnem bezprawiem. Wyrok najwyższego trybunału potępił surowo właśnie ów sposób rządzenia... Rewizya senatora od samego początku musiała walczyć z uporczywem przeciwdziałaniem kół reakcyjnych, broniących zawzięcie faktycznej nieodpowiedzialności władz administracyjnych. Ażeby sprawę do końca doprowadzić, rząd musiał uciec się do nadzwyczajnych wysiłków... Czy rząd zyska na popularności skutkiem przełamania tego oporu? Wątpimy. Rewizya senatorska i proces Reinbota niczego jeszcze nie dokonały, nie sprowadziły jeszcze zmiany w warunkach bytu rosyjskiego. To dopiero początek i objaw, pierwsza próba wyplenienia zastarzałego zła... Wyrok jest nietylko karą dla obwinionych; stanowi on przestrogę dla wielu innych".

Chodzi tylko o to, czy ta przestroga będzie jednak dość stanowcza. P. Rosławlew obawia się, iż w stosowaniu takich przestróg władza nie jest dość konsekwentna.

„Gdyby władza troszczyła się szczerze o zachowanie norm prawnych i etycznych, z któremi tak manipuluje administracya, toby bezzwłocznie po wykryciu nadużyć policyi moskiewskiej, zarządziła rewizyę całej policyi w cesarstwie. Elementarna logika podpowiada, że przy jednakowych warunkach ludzie jednakowego typu popełniają analogiczne postępki".

Coprawda rewizyi obecnie jest bardzo dużo. Czy jednak obejmą one i wykryją całe zło?

„Birżewyja Wiedomosti" są z wyroku zadowolone.

„Ogół nie oczekiwał tak surowego wyroku. Staliśmy się niedowierzający, doznaliśmy tylu rozczarowań, przywykliśmy do niewzruszoności rządu... Kiedy bywa wytaczana sprawa jakiemu dostojnikowi, któż z nas wierzy, że spotka go naprawdę kara?... Rejnbot z jasnem obliczem twierdził w sądzie, że nie dopuścił się niczego występnego. Trzeba, ażeby system nowy, praworządny uniemożliwił urzędnikom takie poglądy. Istnieje po temu tylko jeden potężny środek: reforma władz administracyjnych na nowych podstawach odpowiedzialności sądowej niezależnie od rang, urzędów i stosunków".

„Riecz" pisze o zmienności losów:

„Do niedawna generał świty, naczelnik stolicy, człowiek, od którego zapewnień prezes ministrów czynił zależne rozwiązanie Dumy—dziś jest skazany na oddanie do rot aresztanckich. Ale system wydał swoje owoce i mocno podkopał poczucie prawa wśród społeczeństwa rosyjskiego. I dlatego zapewne senat, wydawszy surowy wyrok, ujrzał, jak dalece formalna prawda nie zgadza się z opłakaną rzeczywistością — i postanowił wyjednać złagodzenie kary".

Ale to postanowienie nie przejednało organów reakcyjnych. Te są zupełnie niezadowolone z wyroku. „Swiet" zaznacza, że wyrok jest surowy i rzecz wątpliwa, czy sprawiedliwy; „Nowoje Wremia" rozwodzi się nad tem, jaki to z Rejnbota był świetny administrator i twierdzi, że wyrok to jawny gwałt, oparty na formalnych zasadach; wreszcie „Ziemszczina" pisze:

„Rewizya p. Garina i wyrok na gen. Rejnbota stanowią grzeczność, wyświadczoną buntownikom, i niewątpliwie oddziałają zgubnie na władze administracyjne, kiedy przyjdzie im zwalczać następną rewolucyę".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wystawa obrazów.** Otwarcie wystawy obrazów w Równem, naznaczone na 20 maja zostało odłożone na 29-ty o godzinie 1-ej w południe. Wystawa będzie się mieściła w lokalu zajmowanym dotąd przez syndykat rolniczy, a zatem w punkcie bardzo dogodnym, położonym w centrum miasta. Zainteresowanie się wystawą jest duże. Zgłoszeń coraz więcej. Jeżeli tak dalej pójdzie, powodzenie co do ilości eksponatów jest zapewnione. Dużo osób obiecało nadesłać obrazy, stanowiące ich własność prywatną. Kilku artystów nadesłało już większe swoje prace.

— **Kolejka podjazdowa.** Rada miasta Zwinogródki delegowała do Kijowa prezydenta miasta I. Andrejewa, w celu podjęcia starań w zarządzie kolei Południowo-Zach. i w komitecie rejonowym w sprawie projektowanej budowy linii kolejowej od miasta do stacyi Zwinogródka kolei Południowo-Zachodnich. Badania ekonomiczne, dotyczące budowy wspomnianej kolei podjazdowej przeprowadził starszy agent handlowy kolei Południowo-Zachodnich P. Andrejew. Miasto ze swej strony ofiarowuje 5 wiorst gruntu pod budowę toru kolejowego, materyały budowlane dla gmachów kolejowych oraz budynek, który może być przeznaczony na dworzec kolejowy.

Nasze ziemstwa.

Urlopy na wybory.

Prezes rady ministrów Stołypin zwrócił się, jak pisze „Gołos Mos.", do wszystkich ministrów z okólnikiem, w którym prosi, aby poinformowali urzędników swych ministerstw, iż ci z nich, którzy według prawa z dn. 14 marca posiadają cenzusy ziemskie w sześciu guberniach zachodnich, mogą brać urlopy w celu skorzystania ze swych praw wyborczych w czasie wyborów do nowych ziemstw.

Urzędnicy zaś stojący na czele instytucyi powinni wszelkiemi siłami wpływać na to, aby podwładni ich, posiadający cenzus wyborczy, mogli ze swoich praw wyborczych skorzystać i zawczasu udać się do gubernii zachodnich.

Wyborcy ziemscy na Podolu.

Powiat lityński (cenzus 75 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu lityńskiego obejmują 82 wyborców polaków pełnocenzusowych, właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 53,587,81 dzies., z nich 20 jest właścicielami nieruchomości, oszacowanych na sumę 603,697 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^1/_5$ cenzusu) obejmuje 87 wyborców. W tej liczbie jest 73 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 2,428,68 dzies., co stanowi 32 pełnych cenzusów, oraz 14 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 39,560 rb., co wynosi 5 pełn. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 37 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu) notuje lista 149. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 138, ogólny obszar ich majętn. 1365,18 dz.), co stanowi 18 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 11, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 12,617,86 rb., co stanowi 1 pełny cenzus. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 12 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu lityńskiego może liczyć 131 wyborców, reprezentujących obszar 57,381,67 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 655,874,86 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 59 wyborców pełnocenzusowych, w tej liczbie 57 ziemian o ogólnym obszarze posiadłości 37,210,31 dz., oraz 10 właścicieli nieruchomości, oszacowanych ogółem na sumę 261,517 rb. (8 wyborców należy do obu kategoryi).

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu lityńskiego obejmuje 150 wyborców, w tem 113 właścicieli ziemskich z posiadłością 3,126,53 dzies. (41 pełn. cenzus.) oraz 37 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 84,955 rb. (11 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 52 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 347 wyborców, w tej liczbie 307 ziemian z obszarem 2,944,39 dzies. (39 pełnych cenzusów) oraz 40 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 38,891 rb. (5 cenzus). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 44 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 144 wyborców, reprezentujących obszar 43,281,23 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 385,363 rb.

Oprócz tego lista obejmuje 3 T-wa cukrowni, których nieruchomości są oszacowane na sumę 1,122,474 rb., prócz tego do jednej z nich należy 52,93 dzies. gruntu. Przedstawiciele tych instytucyi zostaną włączeni do kuryi polskiej lub rosyjskiej zależnie od swej narodowości.

Listy wyborcze.

Do kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich i ziemskich zaczęły napływać protokóły wyborcze, skargi i odnośne wyjaśnienia poszczególnych zarządów powiatowych do spraw gospodarki ziemskiej, dotyczące treści pomienionych skarg i poprawek, poczynionych w listach wyborczych. Z powiatu kijowskiego podano ogółem 107 skarg. Po otrzymaniu skarg i protokółów wyborczych ze wszystkich powiatów, w pierwszych dniach czerwca gubernialny zarząd do spraw miejskich i ziemskich odbędzie szereg posiedzeń, na których zostanie rozpatrzona procedura wyborcza we wszystkich powiatach oraz same listy wyborcze, przyczem w drodze nadzoru administracyjnego zostaną wniesione stosowne poprawki. Po ostatecznem zatwierdzeniu list wyborczych zostaną one ogłoszone powtórnie. Zgodnie z przepisami o wprowadzeniu w życie ustawy ziemskiej powtórne ogłoszenie list wyborczych musi nastąpić najpóźniej d. 22 czerwca, po tym zaś terminie żadne sprostowania list wyborczych nie mogą mieć miejsca.

Terminy wyborcze w pow. radomyskim.

Zebranie wyborcze dla wyborów radnych do ziemstwa powiatowego w obydwu kuryach odbędą się w Radomyślu w d. 12 lipca. Zjazdy wyborcze odbędą się w Malinie w następujących terminach:

D. 8 lipca — kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców, posiadających od $^1/_5$ cenzusu, dla wyborów pełnomocników na zebranie wyborcze.

D. 9 lipca—kurya polska I-go zjazdu wyborczego dla wyborów pełnomocników na zebranie wyborcze.

D. 10 lipca—kurya rosyjska II-go zjazdu wyborców, posiadających od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu, dla wyborów pełnomocników na zebranie wyborców.

D. 11 lipca—kurya polska II-go zjazdu wyborców dla wyborów pełnomocników na zebranie wyborcze.

Gubernialny zjazd wyborczy.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu gubernialnego marszałka szlachty odbył się zjazd wyborców rosyjskich z gub. kijowskiej. Zaproszenia imienne rozsyłano głównie wyborcom pełnocenzusowym, wstęp jednak był otwarty dla wszystkich i na sali dość było wyborców nieposiadających pełnego cenzusu. Z powodu jutrzejszej sesyi komitetu ziemskiego zjechali się i radni ziemscy — ogółem zebrało się około 250 osób. Obecni byli marszałkowie szlachty, posłowie do Dumy Państwowej Suwczynskij i Procenko, kilku duchownych i t. d.

Program zjazdu wypełniły — jak głosił porządek dzienny — 4, w rzeczywistości raczej 3 referaty, ponieważ zagajenie zjazdu przez prof. Czernowa do referatów zaliczyć nie można. Wszystkie wystąpienia miały charakter teoretyczny, co oddziaływało na zebranych nieco usypiająco. Część zebranych — wyborcy z okolic Kijowa — pragnęła usłyszeć dyskusyę nad kwestyami żywotnemi, i zawiedziona w swych nadziejach, w czasie sprawozdania p. Sukowkina z 7-letniej działalności ziemstwa teraźniejszego, zaczęła opuszczać salę; w czasie zaś referatu p. Demczenki o finansach ziemskich dezercya wzmogła się o tyle, iż słów referenta nie było słychać. Atmosfera ogólna była dość ciężka i nienaturalna, widocznem było, iż obradom zawczasu chciano nadać pewien kierunek, uniknąć kwestyi drażliwych, które mogłyby wywołać starcia pomiędzy dwoma obozami — przedstawicielami większej i mniejszej własności. Politykę wykreślono z programu przemówień... więc też każdy mówca jaknajgoręcej ostrzegał przed nią zebranych. Jeden tylko mowca nadprogramowy, „przyszły wyborca ziemski", jak go zaprezentował przewodniczący zebrania ks. Kurakin, a tymczasem 5-tej klasy urzędnik do szczególnych zleceń, b. wicegubernator kijowski, p. Czychaczew, uderzył w tę nutę. Słowa jego były apologią rządu, jego troskliwości o dobro naszego kraju oraz dobrodziejstw, świadczonych żywiołom inorodczym wogóle, a polakom, którym zapewniono udział w ziemstwie wówczas, gdy, stanowiąc znaczną mniejszość, mogliby oni zupełnie nie być wybranymi — w szczególności. Sprawy żywotne poruszył tylko jeden z obecnych p. Bublik, który poruszył kwestyę zjazdów wyborczych i wykazał różnicę, zachodzącą między wolą prawodawcy, dążącego do demokratyzacyi ziemstwa, a tendencyą organów wykonawczych, usiłujących zrobić wybory najmniej dostępnymi dla szarej masy wyborców, wyznaczając je w najbardziej odległych miejscowościach powiatu. P. Bublik jednak oparł swe wywody na przykładzie powiatu kijowskiego i słowa jego, powitane z aplauzem przez część zebranych, spotkały się z gryzącą ironią p. Rewy, który dość naiwnie traktował tę sprawę, jako zjawisko o charakterze wyłącznie miejscowym i zależnym wyłącznie od administracyi. Mówiono i o samozwańtwie komitetu wyborczego: to ks. Kurakin, jakby uprzedzając zarzut, usprawiedliwiał inicyatorów jego słowami, iż zwycięzców sądzić nie należy.

Zagaił zebranie prof. Czernow i jako były prezes grona osób, które inicyatywę zjazdu podjęły, dziękował zebranym za stawienie się na zjazd, widząc w tem dowód zainteresowania się ziemską reformą. Mówiąc o celu i zadaniach zjazdu, prof. C. oświadczył, iż nie sądzi, by wśród zebranych znalazł się choć jeden, kto nie pragnie dobra narodu, ponieważ szczęście każdej jednostki zależy od pomyślności ogółu. Tę ostatnią można osiągnąć różnemi drogami, lecz nikt nie może dojść do niej bez pracy, ponieważ dobro narodu można osiągnąć tylko drogą ewolucyi, nie zaś nagłego przewrotu, który jak *Deus ex machina* uszczęśliwi raptem wszystkich. Następnie mówca porównuje statut ziemski z 1864 i 1890 r. z prawem z d. 14 marca 1911 r. Pierwszy i ostatni cechuje pewna analogia wewnętrzna oraz wspólnota celu, do którego one zdążają. Statut ziemski z roku 1864 ukazał się w epoce wielkich reform i był przesiąknięty dążnościami postępowemi, odpowiadającemi ogólnemu nastrojowi społeczeństwa oraz tendencyom w literaturze tego czasu — to samo jest w prawie z d. 14 marca r. 1911. W r. 1864 rząd odpowiedział na dążności liberalne społeczeństwa, i dziś, po ruchawce r. 1905, zostało przyjęte prawo z dn. 14 marca, odpowiadające życzeniom społeczeństwa i Dumy Państwowej. Takie podobieństwo sytuacyi zmusza mówcę do pewnych przestróg. Życie ziemskie ściśle jest związane z tem, co nazy-

wamy życiem społecznem, tymczasem do kompetencyi ziemstwa należą wyłącznie funkcye gospodarskie. Po 64 r. niektórzy usiłowali funkcye te rozszerzyć — np. twerskie ziemstwo. Ziemstwa chciały nietylko budować szkoły, lecz kierować niemi, zapominając, iż w takim razie powstałyby szkoły miejscowe, a nie byłoby szkoły rosyjskiej. Rząd na to nie mógł pozwolić i powstał wniosek hr. Tołstoja, a w rezultacie ziemstwa zostały przekształcone ukazem z r. 1890.

Prawo z dn. 14 marca przywraca ziemstwom te prawa, które odebrano im w r. 1890, dopuszcza do udziału w nich sfery przemysłowo-handlowe, duchowieństwo, zwiększa przedstawicielstwo włościan, tworzy ziemstwo bezstanowe, obdarzone szerokiemi prawami, należy to wykorzystać i ograniczyć swą działalność do gromadzenia i użytkowania bogactw ziemskich. Osiągnięcie tego zadania zależy od tych, komu ogół powierzy mandaty, najwięcej kwalifikacyi posiadają po temu warstwy kulturalne, intelligentne—do których należą przedewszystkiem ludzie zabezpieczeni pod względem materyalnym, czyli właściciele ziemscy. Niestety, ich niewielu jest w naszym kraju, niektórzy mieszkają poza granicami gubernii, inni—po za granicami państwa. Należy więc dołożyć usiłowań, by zachęcić ich i do udziału w wyborach, i w pracy ziemskiej. Siły kulturalne są i wśród wyborców niepełnocenzusowych, należy je tylko zorganizować i zjednoczyć w komitetach wyborczych. (d. c. n.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Joanny Af. i Zuzanny M.
Jutro 25 (7) Grzegorza VII.

Wschód słońca o godz. 3 **m.** 53.
Zachód słońca o godz. 8 **m.** 03
Długość dnia godz. 16 **m.** 10

Kalendarzyk Historyczny.

24 maja (6 czerwca).

Roku 1794. Krwawa bitwa pod Szczekocinami. Zmuszone do odwrotu wobec przeważających sił pruskich i rosyjskich, wykonuje go wojsko polskie w zupełnym porządku, odpierając ataki jazdy nieprzyjacielskiej.

— **Kara administracyjna.** Za wydrukowanie w numerze z d. 19 maja fejletonu Homunculusa, skazano redaktora gaz. „Kij. Myśl" na 300 rb. kary lub areszt dwumiesięczny.

— **Cofnięcie kary.** Na mocy nowego rozporządzenia gubernatora cofnięto karę, nałożoną d. 28 kwietnia na redaktora gaz. „Posl. Now."—za podanie niesprawdzonej wiadomości o zamachu samobójczym gen. Czychaczewa.

— **Pogrzeb studenta A. Berenda.** Wczoraj na staroluterańskim cmentarzu Bajkowym pogrzebano zwłoki st. A. Berenda, który zginął podczas katastrofy budowlanej przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej.

— **Biblioteki automatyczne.** Od dnia 1 czerwca na kolejach Południowo-Zachodnich mają być wprowadzone w pociągach biblioteki-automaty dla użytku podróżnych. Biblioteki automatyczne zawierać będą książki do czytania, przeważnie beletrystykę dla podróżnych; opłata za książki wynosić będzie 20 kop. od tomu.

— **Skarga letników.** Mieszkańcy letnisk, położonych w pobliżu Wasylkowa, zwrócili się do ministra komunikacyi ze skargą na przepełnienie pociągów spacerowych, prosząc jednocześnie o wydanie rozporządzenia w sprawie wprowadzenia pociągów dodatkowych, gdyż obecnie, jak twierdzą podpisani pod skargą, w pociągach spacerowych podróżni zmuszeni są jeździć nietylko na gankach wagonów lecz częstokroć na buforach, a były nawet wypadki, że lokowano się na dachach wagonów.

— **Kryzys kasowy.** Kijowski zarząd miejski przeżywa obecnie kryzys finansowy, skutkiem czego niektórzy przedsiębiorcy miejscy nie mogą chwilowo otrzymać należnej im gotówki, co nawet spowodowało, iż niektórzy z nich zagrozili przerwaniem robót do czasu zanim wszystkie rachunki nie będą uiszczone. Wobec tego zarząd miejski wystosował do rady miejskiej prośbę 1) o rozpoczęcie starań o pozwolenie na zaciągnięcie 5-cioprocentowej pożyczki obligacyjnej na pokrycie wydatków na budowle, stawiane na rachunek środków bieżących, 2) o otwarcie zarządowi miejskiemu kredytu krótkoterminowego do wysokości 500 tys. rb., 3) o pozwolenie na wydawanie przez zarząd miejski przedsiębiorcom specyalnych świadectw o należnych im od miasta kapitałach z tem, aby świadectwa te mogły być następnie dyskontowane w instytucyach kredytowych.

— **Aleja Piotra Wielkiego.** Roboty nad urządzeniem w ogrodzie Cesarskim alei Piotra I, prowadzone od paru lat, ruszyły obecnie żywszem tempem. Część szosy na alei jest już zrobiona, resztę wykończają obecnie, aby przystąpić do zalewania jej smołą, zabezpieczającą aleję od kurzu. Ziemia z pod mostu wywozi się na stok góry za mostem, dzięki czemu tworzy się tam obszerny placyk z rozległym widokiem na Dniepr. Plac ten później ma być połączony drogą z szosą nadbrzeżną, a wówczas długość całej drogi od ul. Aleksandrowskiej do Dniepru wyniesie około 5 wiorst. Po obu stronach alei będą urządzone chodniki, już teraz w części obsadzone lipami. Wartoby zarządowi miejskiemu zwrócić uwagę i na monstrualne budynki, ciągnące się z obu stron alei, które jej uroku bynajmniej nie dodają.

— **Nowe źródło wody.** Inżynier miejski, p. W. Rabczewski złożył prezydentowi miasta memoryał, zawierający wskazówki co do nowego sposobu dostarczania miastu względnie czystej wody. Z chwilą gdy wodociąg przejdzie na własność miasta, wypadnie pomyśleć o rozszerzeniu go. Wody artezyjskiej jest zbyt mało, a co gorsza—studnie artezyjskie nigdy nie gwarantują pewnej stałej ilości wody. Drugi projekt—przeniesienia filtrów w górę Dniepru o 10 wiorst poza Kijów jest nadzwyczaj kosztowny, zarówno jak i urządzenie w tem miejscu filtrów. P. Rabczewski wskazuje na nowe zupełnie źródło, na wodę z freatycznego koryta rzeki, czyli wodę, przesiąkającą przez grube warstwy piasku, zalegające na dnie i brzegach rzeki. Grubość tych warstw sięga pod Kijowem 6 i pół do 8 i pół sążni, a sięgające do głębi ich studnie mogłyby dostarczyć miastu wody w potrzebnej ilości, przefiltrowanej lepiej, niż przez filtry sztuczne, zwykle urządzane również z piasku.

— **Nadzór nad budowlami.** Do zarządu miejskiego stale napływają skargi na budowniczych. Skargi pochodzą od właścicieli i lokatorów kamienic w pobliżu nowych budowli i wywołane są obawą nowych katastrof. Zastępujący prezydenta miasta d-r. Burczak polecił obecnie architektom miejskim obejrzeć wszystkie nowe budowle w ciągu bieżącego tygodnia i sprawdzić, czy prowadzone są według planów, zatwierdzonych przez zarząd miejski oraz czy przestrzegane są przytem przepisy budowlane.

— **Budowa kolei.** Jak wiadomo, komisya do spraw nowych kolei odrzuciła projekt budowy linii kolejowej od stacyi Czarny Ostrów gubernii wołyńskiej do Chełma i kolei od stacyi Zmierzynka do Chełma. Ministerstwo komunikacyi oraz władze wojskowe uważają za najstosowniejsze przedłużenie do Chełma budowanej kolei do Kamieńca Podolskiego. Za tym projektem jest również zarząd kolei Południowo-Zachodnich.

W związku z projektowaną budową ma być zmieniony kierunek planowanej przez inż. Bublikowa kolei doniecko-dąbrowieckiej: Zmierzynka-Ostrowiec-Kielce. Zamiast do Zmierzynki kolej kielecko-doniecka miałaby kierunek ku kolei podolskiej.

— **Denuncyacye anonimowe.** Ministerstwo komunikacyi rozesłało do zarządów wszystkich kolei rządowych w państwie okólnik, w którym daje wskazówki, w jaki sposób władze kolejowe powinny traktować denuncyacye anonimowe. „W istocie swej—pisze okólnik — doniesienia anonimowe są środkiem bardzo demoralizującym pracowników kolejowych, noszą bowiem zawsze charakter zemsty osobistej, zwracają podejrzenie na najuczciwszych ludzi i t. d."

Okólnik zaleca doniesień anonimowych nie rozpoznawać i nie wszczynać na ich podstawie żadnych dochodzeń.

— W SPRAWIE KATASTROFY BUDOWLANEJ. Widok ogólny domu br. Cejtlin nie uległ zmianie. W celu zapobieżenia zawaleniu się pozostałych części domu wzmocniono niektóre jego ściany.

Sprawa zupełnego zniesienia kamienicy dotychczas pozostaje w zawieszeniu. Wczoraj w zarządzie gubernialnym pod przewodnictwem arch. Bezsmiertnyja odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi budowlanej. O godz. 6 ej popołudniu członkowie komisyi w towarzystwie kilku oficerów z pułku saperów zwiedzili miejsce katastrofy.

Z początku projektowano wysadzić dom w powietrze za pomocą piroksyliny, lecz projekt ten upadł, gdyż tego rodzaju sposób zniesienia domu wywołałby cały szereg niepożądanych skutków. Ucierpiałyby na tem najbliższe domy, w których popękałyby szyby. Byłoby to niebezpieczne i dla przechodniów, gdyż cegły spadałyby na znacznej nawet odległości od miejsca wybuchu.

Sadyba Cejtlina zastawiona została w banku za 80,000 rb. Wobec tego trudno mieć nadzieję na zwrócenie strat wyrządzonych Berendowi i jego lokatorom.

Kierownikowi robót budowlanych inż. A. Cejtlinowi grozi 4 miesięczne więzienie.

Stan zdrowia drugiego syna p. Berenda, znacznie się poprawił. Niema już prawie wątpliwości, że młodzieniec odzyska zdrowie.

— SAMOBÓJSTWO. W hotelu „International" otruł się kwasem karbolowym student Karkucijew.

— ARESZTOWANIE KASYERKI. D. 21 maja w restauracyi przy hotelu „Grand Hotel" zatrzymano kasyerkę Owdiejenko, która, pracując dawniej jako kasyerka w kawiarni „Cafe Palace", skradła tam z kasy 300 rb.

— OTRUCIE SIĘ LODAMI. Onegdaj E. Krasiłowa, I. Reis i E. Semigradowa, zamieszkałe przy ul. Kuznieczney № 5, otruły się lodami, kupionemi na ulicy. Pogotowie udzieliło im pomocy.

— KRADZIEŻE. W posesyi № 23 przy ul. Owruckiej skradziono właścicielowi domu rasowe kury i gołębie wartości 350 rb. W domu № 16 przy ul. Nikolskiej skradziono Tereszczenkowej kufer z rzeczami. Złodzieja ujęto.

— ZAJŚCIE W KINEMATOGRAFIE. D. 22 maja w kinematografie „Zwiezda" przy Kreszczatyku № 40 w czasie jednego z seansów, publiczność zniecierpliwiona zbyt długiem czekaniem na jeden z uajciekawszych obrazów, wszczęła awanturę. Musiano wezwać policyę, której z trudem udało się przywrócić porządek na sali. W czasie awantury dwie panie zemdlały.

KRONIKA POLSKA.

— **Ksiądz hakatysta.** Ks. Feja, znany hakatysta śląski, ogłasza w „Schles. Zeit." artykuł, w którym uznaje wszelkie środki germanizacyjne zapomocą kościoła za usprawiedliwione i słuszne i oburza się na dzienniki polskie, które tę działalność demaskują i jej przeciwdziałają.

— **Statystyka ludności katolickiej.** Według danych statystycznych, w roku 1910 w państwie rosyjskiem było katolików:

A) W Cesarstwie: w archidyecezyi mohylowskiej 1,028,416, dyecezyi wileńskiej 1,415,051, tyraspolskiej vel saratowskiej 359,823, łucko-żytomierskiej 814,173, żmudzkiej czyli telszewskiej lub samogickiej 1,431,694, ogółem 5,049,157.

B) W Królestwie Polskiem: w archidyecezyi warszawskiej 1,798,669, dyecezyi lubelskiej, czyli podlaskiej 1,612 437, kujawsko-kaliskiej czyli włocławskiej 1,420,626, płockiej 810,299, kieleckiej 979,885, sandomierskiej 870,647, sejneńskiej czyli augustowskiej 683,426 ogółem 8,175,989.

Wszystkich katolików w państwie 13,225,146.

— **Jubileusz polskiego posła.** Znany i zasłużony poseł polski sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, sędziwy Leon Czarliński, obchodził w Toruniu wraz z małżonką uroczystość złotych godów małżeńskich. Przy uczcie, która odbyła się w gmachu muzeum polskiego, wznoszono liczne toasty na cześć jubilatów.

— **Cleo de Merode — polką.** Znana ze swej piękności słynna tancerka Cleo de Merode nosi się z zamiarem ustąpienia ze sceny. Z tego powodu rozmawiała z paryskimi dziennikarzami, a opowiadając o swej scenicznej karyerze, ubolewała nad tem, iż publiczność mylne zawsze miała pojęcie o jej życiu prywatnem. I tak głoszono o niej, iż była kochanką króla Leopolda, skoro go ona nawet nie znała osobiście. Opowiadając dalej, dodała, iż paryżanie chcieliby ją koniecznie mieć za paryżankę i ona, dopóki była na scenie, przeciwko temu nie występowała. „Jestem jednak polką. Rodzice moi żyją w Łodzi. Sądzę, iż życzliwi paryżanie nie od wrócą się z tego powodu odemnie i będą nadal dla mnie tak życzliwi, jak dotychczas. Ja zaś dumną jestem, iż mogę się polką nazwać."

— **Naszą rodaczkę,** znaną uczoną, doktora umiejętności i medycyny zagranicznych uniwersytetów, pannę Wandę Szczawińską, spotkało niezwykłe odznaczenie. Rada lekarska w Petersburgu, na mocy oceny jej prac przez osobną komisyę, w uznaniu wykazanych zasług naukowych, postanowiła zezwolić jej na wolną praktykę lekarską w obrębie państwa Rosyjskiego bez zdawania osobnego egzaminu, a tylko na mocy specyalnego colloquium, do którego ją dopuściła. Jest to pierwsza kobieta lekarz od lat bardzo wielu, którą spotkał zaszczyt podobny, wogóle nader rzadki i wyjątkowy.

— **Nasze zdroje** w № 4, wydanym już w charakterze oficyalnego organu lwowskiego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego z d-rem Juliuszem Bandrowskim, jako redaktorem odpowiedzialnym, przynoszą nader bogatą treść, na którą złożyły się wraz z całym szeregiem pięknych ilustracyi następujące tematy: Z rozpoczęciem wydawnictwa i sezonu. Wybory do parlamentu a zdrojownictwo. Z doby odrodzenia Krynicy. Z kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Sprawozdanie z czynności oddziału czarnohorskiego T-wa tatrzańskiego. Sprawozdanie T-wa tatrzańskiego. Sanatorym dla chorych piersiowych d-ra Dłuskiego w Zakopanem. Sztuka w zdrojowiskach i letniskach. Przegląd zdrojowisk (Delatyn, Ciechocinek). Międzynarodowa wystawa hygieniczna w Dreźnie. Nasze komisye zdrojowe. Wiadomości bieżące.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). Obrońca Długołęckiego, Danczicz wskazuje na to, iż według aktu oskarżenia wina Długołęckiego równa się winie kapitana Wonlarlarskiego, tymczasem po 20 dniowem dochodzeniu okazało się, iż w sprawie tej stanowisko Długołęckiego jest drugorzędne, zaćmił go bowiem zupełnie Dymitr Wonlarlarski. Obrońca przypomina, iż Długołęcki pierwszy przyznał się do brania udziału w sfałszowaniu testamentu, wskazuje na wiek podeszły i przebyte moralne i fizyczne cierpienia oskarżonego i prosi sędziów przysięgłych o wyrok uniewinniający. Drugi obrońca, Knirsza, oświadcza, iż Dymitr Wonlarlarski zapewnił Długołęckiego, że księżna zgadza się na stworzenie fałszywego testamentu w celu uniknięcia nieporozumień z innymi spadkobiercami i wmówił w niego, iż testament nie zostanie wniesiony do sądu.

Obrońca Pileckiego, Bobriszczew-Puszkin dowodzi, że Pileckiego nie można uważać za inicyatora całej sprawy. Wina jego polega jedynie na tem, iż postąpił wbrew etyce adwokackiej, za co już poniósł karę, odsiadując więzienie prewencyjne.

Obrońcy Proniewskiego dowodzili, iż pierwszy testament oskarżony podpisał, ponieważ Wonlarlarski zapewnił go, że podpisując testament spełnia on życzenie Ogińskiego, udział zaś Proniewskiego w sfałszowaniu drugiego testamentu nie został stwierdzony.

Petersburg (AP). Obrońca W. Wonlarlarskiego, Kazarinow zaznacza, że inicyatywę sfałszowania nie należy przypisywać żadnemu z oskarżonych. Powstała ona żywiołowo.

Obrońca Kazandżiewa, Bibikow, zaznacza, że jego klient podjął się prowadzenia sprawy d. 4 maja i wycofał się d. 16 czerwca. Pierwsze zaś fałszerstwo dokonane zostało przed d. 2-im maja, drugie rozpoczęto d. 21 czerwca.

Drugi obrońca Kazandżiewa, Bobriszczew-Puszkin, zaznacza, że fałszerstwa dokonał D. Wonlarlarski, który miał na celu odzyskanie utraconego kredytu, wyłudzenie pieniędzy i wzięcie odstępnego od spadkobierców.

Obrońca Jaroszewskiego, Szeptowicki, dowodzi, że jego klient, będąc w nader opłakanych warunkach finansowych, wciągnięty został do afery przez Długołęckiego. Fałszując podpis ks. Ogińskiego, klient nie wiedział, na czyją rzecz sporządzono testament.

Znowu „morderstwo rytualne."

Petersburg (Wł.). W gazecie „Ziemszczina" ukazał się list, podpisany przez pewnego kijowianina, w którym ten ostatni opowiada, że do jego mieszkania przyszła praczka Anna Władimirskaja i oświadczyła, że d. 27-go listopada 1910 roku znikł w Kijowie jedenastoletni jej syn Maksym, który w r. 1910 ukończył szkołę demijowską. Rozpoczęte przez policyę poszukiwania nie odniosły żadnego skutku. Matka podaje na imię Najwyższe prośbę o odnalezienie syna.

Autor listu zapewnia, że chłopak został zamordowany na tle rytualnem.

Spadek po Haponie.

Petersburg (Wł). Sąd okręgowy doszedł do przekonania, że Hapon występował za granicą pod przybranem nazwiskiem Rybnickiego. Wobec tego sąd zobowiązał Credit Lyonnais do wydania opiece nad majątkiem Hapona złożonych przez niego w wymienionym wyżej banku 14,000 rubli.

Echa zamordowania Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). Korespondent naszego pisma dowiedział się z najzupełniej wiarogodnego źródła, że Ladow w złożonem przez siebie ministrowi Szczegłowitowowi sprawozdaniu zaznacza, że pomimo energicznych poszukiwań nie udało się trafić na ślady morderców Juszczyńskiego. Nic nie przemawia za tem, jakoby morderstwo miało podkład rytualny. Niema również dowodów symulacyi morderstwa rytualnego.

Ze związku nar.-rosyjskiego.

Petersburg (Wł.). Wobec tego, iż Dubrowin, jak się okazało, prowadzi na prowincyi agitacyę na rzecz zwołania zjazdu przedstawicieli związków prowincyonalnych, rada związku rozesłała do oddziałów okólnik, w którym prosi o przeciwdziałanie agitacyi Dubrowina.

Skandal.

Petersburg (Wł.). Kornet Chrebtowicz podczas kłótni z dorożkarzem, któremu nie chciał zapłacić żądanej kwoty, uderzył dorożkarza pięścią w twarz, a następnie groził mu szablą. Wojowniczy kornet rozbrojony został przez tłum i odstawiony przez policyę do komendantury.

Linia kolejowa Kijów — przystań.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo komunikacyi wniosło do rady ministrów projekt prawa o wyasygnowaniu 2,354,000 rubli na przeprowadzenie linii kolejowej od stacyi Kijów do przystani.

Pojedynek

Warszewa (Wł.). Odbył się pojedynek pomiędzy dyrektorem skating-ringu w Łodzi Alfredem Baumritterem a Władysławem Popławskim. Ten ostatni został ciężko raniony.

Nowy poseł.

Petersburg (Wł.). Wybrany w Krasnojarsku na posła do Dumy Państwowej Wostrotin należy do stronnictwa k.-d.

Śledztwo.

Moskwa (Wł.). Na mocy rozporządzenia prezesa rady ministrów zarządzono dochodzenie śledcze w sprawie zagadkowej śmierci milionera Strielcowa. Według obiegających pogłosek sprawa powyższa jest analogiczną ze sprawą Buturlina.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.) Komisya finansowa Rady Państwa, pomimo protestów b. ministra Szipowa i wiceministra Pokrowskiego, postanowiła w ciągu lat 10 zwiększać wydatki na nauczanie początkowe o 10 mil. rb. Prezesem komisyi wybrano po raz drugi posła Romanowa.

Petersburg (Wł.). Komisya finansowa Rady Państwa po raz drugi odrzuciła projekt prawa o zwolnieniu od opłat celnych motorów dla aeroplanów.

Sympatycy Rejnbota.

Petersburg (Wł.). Posłowie z prawicy Rady Państwa mają zamiar urządzić bankiet na cześć Rejnbota. Na bankiecie opracowany zostanie tekst Najpoddańszej prośby o ułaskawienie Rejnbota.

Pożary.

Syczówka (AP). W osadzie „Woskresienskoje" pożar zniszczył 21 zagród. Spłonęły: poczta, towarzystwo kredytowe i ziemski skład gospodarczy. Zginęło wiele towaru i bydła. Pożar szerzy się w dalszym ciągu.

Nowogród (AP). W osadzie „Bielyje Kresty", pow. ustiugskiego, spaliło się 135 zabudowań, szkoła i zarząd gminny. W ogniu zginęła jedna kobieta i dwoje dzieci.

Na Bałkanach.

Cetynia (AP), Premier Tomanowicz zakomunikował korespondentowi pet. ag. telegraficznej dwie informacye otrzymane od władz pogranicznych. 1—około Jezera, na granicy turcy wykopali dwa przekopy na terytoryum czarnogórskiem. 2. Dn. 20 maja turcy ostrzeliwali z góry dom czarnogórskiego naczelnika wojskowego na czarnogórskim brzegu rzeki Ciewny.

Zainterpelowany w tej sprawie przez korespondenta pet. ag. tel.—ambasador turecki Sadr-Eddin-bej odpowiedział, iż dotychczas nie otrzymał wiadomości o powyższych faktach ani od rządu czarnogórskiego, ani od tureckiego, i uważa, iż w obu wypadkach zaszło jakieś nieporozumienie, które wkrótce zostanie załagodzone.

Ambasador jest zdania, iż zaostrzenie stosunku z Czarnogórą byłoby bezcelowe i bezsensowne.

Organizacyę ochrony neutralności na granicy czarnogórskiej powierzono gen. Martynowiczowi, byłemu ministrowi wojny i wybitnemu działaczowi na tem polu w Czarnogórze. Komunikacya pocztowa Czarnogóry ze światem zewnętrznym jest utrudniona.

Towarzystwa żeglugi na morzu Adryatyckiem zastrajkowały i obiecują przywozić pocztę jedynie dwa razy tygodniowo.

W mieście rozrzucają proklamacye albańskiego komitetu rewolucyjnego, utworzonego wśród plemienia murydów w wilajecie skutaryjskim, nie biorącego dotychczas udziału w powstaniu.

Proklamacya, nawoływująca wszystkich albańczyków do zjednoczenia się przeciwko turkom, wywołała wielkie wrażenie.

Ueskueb (AP). Pomiędzy wojskiem regularnem a bandą bułgarską wynikło starcie. Obie strony poniosły znaczne straty.

Konstantynopol (AP). O g. 6-ej wieczorem sułtan odjechał na krążowniku do Salonik. Sułtanowi towarzyszy świta, wezyr oraz ministrowie marynarki, spraw wewnętrznych i oświaty.

Cetynia (AP.) Po porozumieniu się rządu czarnogórskiego z ambasadą turecką zdecydowano polecić przeprowadzenie śledztwa w sprawie zajść pogranicznych urzędnikowi ambasady tureckiej oraz brygadyerowi czarnogórskiemu Weczowiczowi.

Bomby.

Paryż (AP.) Do agencyi Hawasa donoszą z Salonik, że w pobliżu Kepriulu, przez który przejeżdżać będzie sułtan podczas swej podróży po Macedonii, znaleziono 42 kilogramy dynamitu oraz przyrządy do wyrabiania bomb.

Uniewinnienie.

Saloniki (AP.) Sąd uniewinnił redaktora gazety antyrosyjskiej „Silach", oskarżonego o obrazę zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Z Maroka.

Larasch (AP.) Wczoraj przybyły tutaj dwa wojenne statki hiszpańskie.

Paryż (Wł.) Do pism donoszą, że w Fezie panuje spokój. Pod Djeballa marokańczycy rozbici zostali przez mehallę sułtańską dowodzoną przez kapitana Moreaux. Zwycięstwo to ułatwiło oswobodzenie m. Elksaru.

Przybycie ministra.

Baden-Baden (AP). Przybył tutaj minister spraw zagranicznych Sazonow.

Katastrofy kolejowe.

Konstantynopol (AP). Na stacyi Biledżik bagdadzkiej kolei żelaznej pod przechodzącym pociągiem towarowym zawalił się most. Zabici maszynista i palacz, ranieni czterej konduktorzy.

Madryt (AP). W pobliżu Linaresu wykoleił się kuryer. Ranionych 11 osób, z nich 3 ciężko.

Z lotnictwa.

Rzym (AP). Awiator Vidar wzniósł się w dn. 23 maja o godz. 7 m. 52 zrana w Orbetello i wylądował o g. 9 m. 13 zrana na aerodromie w Pariolli.

Petersburg (AP). W ostatnim dniu zawodów lotniczych nagrodę za długotrwałość wzlotu otrzymali Jefimow i Wasiljew, którzy utrzymali się w powietrzu 2 g. 20 m. wznosząc się na wysokość 1,600 metrów. Nagroda zostanie podzielona. Chevalier, na „New-Porte" otrzymał nagrodę za szybkość, przebywszy 11 wiorst w ciągu 6 m. 19 sek.

Moskwa (AP). Dnia 22 maja rozpocznie się w Moskwie tydzień awiacyjny. Nagrody wyniosą 35,000 rb. W zawodach wezmą udział wszyscy uczestnicy zawodów petersburskich.

Paryż (AP). Zachodzi obawa, że awiator Saguea, który usiłował przelecieć z Nizzy do Korsyki, spadł do morza.

Różne.

Teheran (AP). Azerbejdżański gen.-gubernator Muchbir-us-Sałtaneh został odwołany do Teheranu. Stanowisko jego objął czasowo książę Aman-ul-Mirza, głównodowodzący wojskami.

Tabrys (AP). Brat byłego szacha Salar-ud-Douleh z wielkiem kurdskiem wojskiem przybył z Sakkizu do Bukaru, skąd przez Miandab zamierza wyruszyć na Maragę. Mieszkańcy Maragi fortyfikują miasto i zwrócili się telegraficznie do Teheranu, prosząc o pomoc.

Odesa (AP). Został otwarty zjazd przedstawicieli instytucyi drobnego kredytu gub. taurydzkiej, chersońskiej, besarabskiej, kijowskiej i podolskiej. Na zjazd przybyło wielu włościan.

Libawa (AP). Wykryto tajną soc.-demokratyczną drukarnię. Skonfiskowano prasę drukarską, czcionki i druki. Aresztowano siedem osób.

Batum (AP). Na przedmieściu rozbójnicy napadli na willę chirurga Prianisznikowa i niebezpiecznie go ranili.

Petersburg (AP). D. 22-go maja o g. 10 wieczorem wyjechał do Moskwy emir bucharski.

Tokio (AP). Do „Nitsi-Nitsi" donoszą z Seulu, iż przywódca koreańskich powstańców Iczyń-Luń znajduje się we Władywostoku. Zamierza on tam utworzyć główne środowisko ruchu anty-japońskiego.

Charbin (AP). W nocy na 19 maja chunchuzi dokonali napadu na posterunek straży pogranicznej w pobliżu Dżaromte. Straż odpowiedziała strzałami na atak napastników i zmusiła ich do ucieczki.

Tokio (AP). W prowincyi Kawa panuje niezwykła posucha. W niektórych miejscowościach grad zniszczył ogrody owocowe.

Belgrad (AP). Na koronacyę do Londynu pojedzie królewicz Aleksander.

Clérmont-Ferrand (AP). Został otwarty 7-my narodowy kongres pokoju.

Rouen (AP). Rozpoczęły się uroczystości z okazyi 1000-letniej egzystencyi Normandyi.

Konstantynopol (AP). Następca tronu Jusuf-Izeddin wyjechał do Paryża.

Petersburg (Wł.). Przedstawiciele różnych obozów politycznych w Radzie Państwa, w imieniu 134 posłów, wręczyli b. posłowi Gonczarowowi obraz. Wygłoszono kilka mów.

Petersburg (Wł.). Rada miejska postanowiła urządzić obiad na cześć marynarzy amerykańskich.

Carskie Sioło (AP). Nowy ambasador austryacko-węgierski hr. Douglas-Turnwal-Salina wręczył Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 23-go maja.

Przewodniczy *Gołubiew*.

Zostaje przyjęty projekt prawa o urządzeniach rolnych ze zmianami, wniesionemi przez komisyę kompromisową i przyjętemi przez Dumę.

Przyjęto bez dyskusyi w redakcyi Dumy siedem projektów praw, w liczbie tej preliminarze ziemskie i repartycye na r. 1911 gubernii witebskiej, mohylowskiej, podolskiej, mińskiej, wołyńskiej i kijowskiej, a także projekt prawa o zatwierdzeniu przepisów, dotyczących rybołówstwa w generał-gubernatorstwie nadamurskiem, przyczem w sprawie ostatniego projektu prawa wypowiedziano dezyderat, aby rząd zawczasu ogłosił dokładny termin wprowadzenia w życie projektu prawa, ponieważ w takowym zaznaczono jedynie, iż na zasadzie rosyjsko-japońskiej konwencyi 1907 r. o rybołówstwie nowe przepisy nabierają mocy obowiązującej po upływie sześciu miesięcy od chwili zawiadomienia rządu japońskiego o wydaniu takowych.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 26 maja.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. - Usposobienie spokojniejsze. Żyto 6 rb. 40 kop.—6 rb. 50 kop.; owies 3 rb. 95 kop.—4 rb.; jęczmień 3 rb. 90—3 rb. 95 kop.

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 09 kop.; żyto 84—85 kop.; owies 77—78 kop.

Czelabińsk.—Usposobienie bezczynne. Pszenica 1 rb. 31—1 rb. 32 kop.; żyto 76—78 kop.; jęczmień 64—65 kop.; owies 56—58 kop.

Petersburg.—Holenderska giełda. Usposobienie spokojne prawie bez zmian.

Giełda Petersburska.

Dnia 23 maja 1911

4% Renta Państwowa	94 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	91 1/8
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	408
5% „ „ 1866 r.	370
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	328 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	557
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	510
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	407
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	153
„ Brańsk. Fab. Szyn	185
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	251
„ Putiłowsk.	142
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	305
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Roś. Tow. kopalni złota	206
„ Koł. fabr. maszyn	248
„ M. K. Wor. kol.	632
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	186
„ Mosk. Kazań. kolej	528
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	321
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościańskie	100 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne ale stałe; z papierami dywidendowymi na całej linii słabe pod wpływem realizacyi; z premiówkami słabsze.

ROZMAITOŚCI.

Szczególny powód do rozwodu. Niejaka pani Nellie Clarke z Los Angelos w Kalifornii rozwiodła się niedawno ze swoim małżonkiem dlatego, że nie chciała zostać królową. Do stanu królewskiego pragnął ją wynieść małżonek, władca wysp Pitcarin na Oceanie Spokojnym. Do posiadania tego królestwa przyszedł p. Clarke przed 24 laty wypadkowo, gdy statek jego rozbił się przy tych wyspach, zamieszkałych przez 125 obywateli, zapatrujących się na życie filozoficznie, i pragnących ogłosić swym monarchą p. Clarke dlatego tylko, że im to jest zupełnie obojętne, a p. Clarkowi sprawiłoby wielką przyjemność. Pani Clarke nie podziela jednak poglądów swego męża i nie pragnie zasiadać obok niego na tronie. „Wolno mężowi robić, co mu się podoba, każdy ma swój gust, lecz ja nie pragnę być królową ludu Pitcairnejskiego i żądam rozwodu" — oświadczyła stanowczo republikańsko usposobiona pani Clarke sądowi w Los Angelos i rozwód uzyskała.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI, ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Ważna wiadomość dla Dam!
2771

DOM HANDLOWY
M. i J. MANDL
Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Z powodu otrzymania bardzo wielkiego transportu towarów od dnia 23 maja do dnia 15 czerwca r. b.
W dolnym lokalu magazynu
po raz pierwszy wyznaczona została sprzedaż
po cenach niezwykle zniżonych:
Manteaux, Palta — **MODELE** — Spódnice, Kostyumy
Wyroby koronkowe.
W lokalu górnym, jak zwykle, codziennie przybywają wszystkie ostatnie nowości sezonu.

T-wo Henry Smith i S-ka
w Kijowie ul. INSTYTUCKA № 4. ul. BEZAKOWSKA № 30.
Poleca na nadchodzący sezon: 2307



Wiązałki, żniwiarki, kosiarki, grabie i przetrząsacze do siana
Angielskiej Fabryki **Massey Harris**
oraz pierwszorzędnych amerykańskich fabryk **Części zapasowe** do żniwiarek najrozmaitszych fabryk.
Szpagat do wiązałek „**Robin Hood**“ w najwyż. gatunku co do trwałości i dobroci, długość około 550 stóp na 1 funt.
Parowe Garnitury Młocarniane **Marshall, Synowie i S-ka** znanej angielskiej fabryki co do wydajności i oczyszczania siana bez **współzawodnictwa.**
Prasy kombinowane **SZULCA** do słomy i tryn.
Młocarnie koniczynowe **Richard Garrett i Synowie.**
Katalogi wysyłamy na żądanie gratis.



Ogniochrony ręczne Rottera
najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325
Generalna reprezentacya i skład
Michał Bukowiński
Kijów, Kreszczatyk 5
Cenniki i opis gratis i franco



Auomobiliści zaoszczędzą **1000 rb.** rocznie, o ile oddaw. będą gumy do reparacyi w
Auto-Palace
Funduklej. 46 tel. 17-43. Przyjm. do wulkaniz. niezdat. — wydaj. prawie nowe. Kupujemy stare gumy. 2377

LETNIE
koszule,
krawaty,
kamizelki,
rękawiczki,
paltoty,
marynarki,
kołdry,
pończochy,
skarpetki,
siatki.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów
R. M. HERSZMAN
Proreczna 2 telef. 282.
Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenia bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 2538



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński“** w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.
Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:
PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sacka.
LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440
Motory naftowe „Perkun“ prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.
Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.
Wyroby własnej fabryki:
Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany“**, brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.
Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

Solec
miejscowość lecznicza.
POLSKI PIATIGORSK.
Wody siarczano-słone i kuracya błotna
Dla północno-zachodniej Rosyi bliżej i znacznie taniej od Kaukask. Piatigorska. Sezon od 7 (20) maja do 7 (20) września. Choroby leczone wyjątkowo skutecznie w Solcu: reumatyzm mięśniowy i stawów, artretyzm, przymiot w najcięższych postaciach i komplikacyach, choroby skórne, skrofuły, rachityzm, choroby nerwowe. **Ceny niskie:** wygodny pokój z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 60 rb. miesięcznie. Komunikacya przez st. Kielce, dr. żel. Nadwiślańskiej, skąd szosa kilka godzin samochodem lub końmi. Informacyi udziela Zarząd zakładu leczniczego w Solcu, st. poczt. Stopnica gub. kieleckiej. 1967

Zakopane.
„Klemensówka“.
pensyonat pierwszorzędny, naprzeciw nowego parku klimatycznego; najpiękniejsze położenie; las świerkowy; kuchnia znakomita; wodociągi, kanalizacya; prospekty odwrotnie. 2625

WYSTAWA
maszyn i narzędzi rolniczych.
KIJÓW, PROREZNA № 9.
Biuro Agronomiczne
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Garnitury parowe Hofher'a i Schrantz'a.



Wiedeń. **Budapeszt.**
Nowe patent. młocarnie do koniczyny.
Prasy do słomy.
MASZYNY ŻNIWNE Mac-Cormicka,
Szpagat „Standardt“.
Kultywatory sprężynowe i pługi Ventzki'ego.
Kosztorysy i cenniki na żądanie gratis i franco. 2515

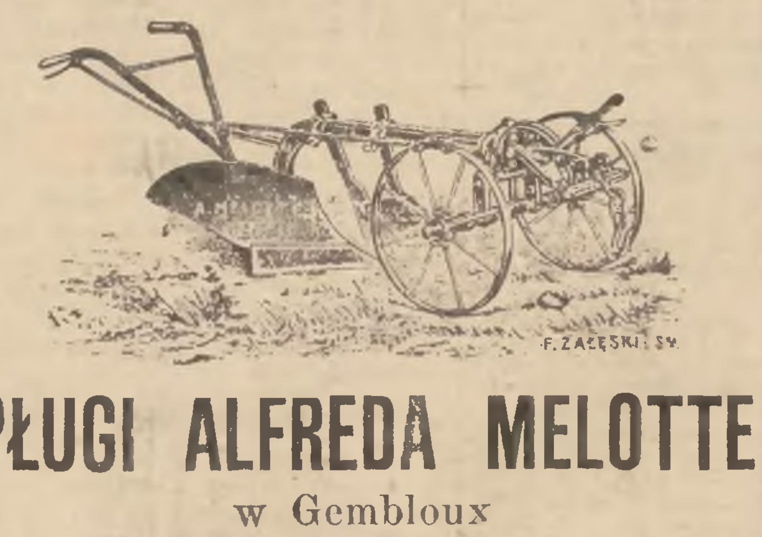
Biuro Techniczne „GUDRONID“
L. Szczepanowskiego, Kijów, Prorezna 3.
Wykonywa roboty: wytępia szaszle i drzewny grzybek (merulius lacrimans) w budynkach, zabezpiecza takowe od wilgoci, urządza różne wentylacye. Za skuteczność każdej z tych robót gwarantuje raz na zawsze.
W Południowo-Zachodnich guberniach niema żadnych reprezentacyi.
2634

Tekturę asfaltową znanej trwałości i dobroci.
Roboty asfaltowe wylewanie chodników, dziedzińców, bram, tarasów, izolacyę fundamentów
Krycie dachów tekturą asfaltową na listwy, na gładko (bez listew) i podwójną warstwą (dachy klejone);
Wyborową smołę gazową i specyalny lak asfaltowy do smarow. dachów.
POLECA: 780
Warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe i fabryka tektur
dawniej inżyniera **SPORNEGO**
Biuro przedsiębiorstwa w Warszawie
ulica Solec № 58 (blizko Tamki).—Telefon № 667.
Poszukiwani są przedstawiciele.

SANATORYUM D-ra Fröschla lecznica dla:
CIERPIĄCYCH NA WADLIWOŚCI MOWY.
Wien, Hietzinger Hauptstrasse 42, tel. H. 249.
Przyjmuje cierpiących na wszelkiego rodzaju niemoty (głuchoniemotę, głuchotę), jąkanie, bełkotanie, wrzaskliwość, szeplenienie, mówienie przez nos oraz różne wady mowy, przy śpiewie i rozmowie. Położenie wygodne i zdrowotne, ogród, komfort i nowoczesne hygieniczne urządzenie, szkoły ludowe, wiejskie i średnie w niedalekiej odległości. Przystanek tramwaju elektrycznego i kolei miejskiej. Prospekty darmo. Przyjęcia codziennie: Wieden I Rathausstrasse 8, 1 St. od 3 do 4 godz. (Tel. 4859|VI.
U. M.D-r Emil Fröschels.

---

7 klasowy Zakład Wychowawczo-Naukowy
oraz 2614
Kursy języków i buchalteryi
Wandy Niewęgłowskiej
w **Skierniewicach,** gub. warszawskiej.
Jedyny zakład naukowy w kraju, wzorowany na podobnych zakładach angielskich i francuskich. Kursy robót kobiecych dla dorosłych. Przyjmuje się pensyonarki stałe. Lokal w ogrodzie w nowym, specyalnie według wymagań hygieny zbudowanym domu.



PŁUGI ALFREDA MELOTTE
w Gembloux
podniosły kulturę Belgii o 100%. W Królestwie Polskiem w krótkim czasie około 100 dominiów przeszło na orkę wyłącznie
Melottami.
TRZY TYPY ODKŁADNIC. 1978
Pozatem polecamy na ziemie wołyńskie, podolskie i ukraińskie następujące niezbędne narzędzia: walce (ugniatacze) Campbella, brony **„Rotaria“** — Nowość!! Kultywatory **A. Mélotte,** siewniki rzędowe czeskie i do nawozów sztuczn. Żądajcie cenników!
F. Załęski i S-ka Warszawa, Al. Jerozolimska 65.

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia **ZAJCEWA**
Prorezna № 2, telefon 16-63.
Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wyk. w ciągu 5-ciu godzin. 75

Wypożyczalnia Książek i Pism
LEONA IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE
(Kreszczatyk 29)
licząca przeszło 100,000 tomów dzieł w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim poleca dla
CZYTELNIKÓW PROWINCYONALNYCH i na LETNISKACH
ABONAMENT na ULGOWYCH WARUNKACH.
Dział książek dla dzieci składa się z 10,000 tomów.
Nowości natychmiast po wyjściu.
Wyszedł z druku nowy katalog książek polskich, ułożony według działów i uzupełniony skorowidzem autorów 554 stron druku. Cena 75 kop. 2520

Student (med. zł. z r. 1904) zna **6 język.** teoret. i 4 prakt., przyjmie kondyc. w domu obywatelskim albo u dyrektora cukrow. i t. p. Łask. oferty: Kijów Hotel „Bolszaja Siewiernaja“ № 18. 2728

DO SPRZEDANIA
2358
8-mio silny garnitur Ramsohn'a i 10-cio silna młocarnia Marshall'a
w folwarku Dubińcach dóbr Medwińskich hr. K. Branickiego. Poczta Medwin gub. Kijowskiej. Stacya Poł. Zachod. Kol. Żel. Olszanica.



2266

Rymanów zdrój
(Galicya)
szczawy żelaziste i jodo-brom.
Pens. pod Matką Boską
Otwarty od d. 1 maja. 50 pokoi, dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, specyalny dział odżywiania dzieci i wątłych. Ilust. cenniki i plany wysyła właścicielka Walterowa. 1957

DRZEWO OPAŁOWE
Nowo-otwarty **skład J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 22-82. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 2360

Do sprzedania
znaczna partya (około 400 sztuk) wyborowych **wołów roboczych,** znajdujących się obecnie na wypasie na stepach w okolicy Elisawetgradu. Woły te mogą być też sprzedawane i mniejszemi partyami, wedle życzenia kupujących. Wszelkich informacyi udziela zarząd majątku p. Oktawiana Ułaszyna, Mała Wiska guber. chersońskiej. Tamże telegraf i poczta. 2650

Gotowe
Kostyumy wełniane	od 50.—
Kostyumy płócienne	„ 30.—
Spódn. białe szewiot.	„ 15.—
Spódn. białe płócien.	„ 8.50
Suknie fularowe	„ 37.50
Suknie batystowe	„ 25.—
Bluzki koronkowe	„ 3.—
Bluzki batystowe	„ 3.50
Bluzki gazowe	„ 14.—

Bielizna. Gorsety.
Duży wybór
Kołnierzyków	od 0.25
Żabotów	„ 0.30
Wachlarzy	„ 0.05

Kapelusze
Angielskie	od 3.—
Strojne	„ 7.—

E. Herse
4 Prorezna. 2771



Luterańsk. 3, róg Kreszcz. 2 d
Frendzle
1215
najrozmaitszych wzorów: do rolet, mebli, draperyi; sznury, taśmy, chwasty, jak również przybrania do **damskich sukien.** Wykonanie obstalunków we wszelkich kolorach i wzorach, wielki wybór rolet automatyczn. **Ceny niskie** tylko u
P. Rajgorodeckiego
Luterańska 3, róg Kreszcz. 2-gi dom.

Zabezpieczajcie
się od wilgoci w lokalach, używaj środek **„Werozin“.** Tanie-proste-szybkie.
DEZYNFEKUJCIE
ubikacye, śmietniska, pomieszczenia dla bydła używ. specyal. smołę **„Werolit“,** zamieniając nieodpowiadającą wymag. smołę gazową. Pewny środek przeciwko cholerze, tyfusowi etc.
1 pud — 1 rb. 20 kop.
OCHRANIAJCIE
drzewo od gnicia, grzybków, szaszli etc., używając **tylko** carbolineum marki **„Werolit“. T-wo** patentowanych farb i preparatów **„Werolit“.** Kijów, Mała-Podwalna 14, telef. 22-14. 2669

Specyalna fabryka bielizny męskiej
W. KAUFMAN i S-ka
Funduklejowska 12, wprost Kolegium Pawła Gałagana. Telef. 16-50.
Na lato otrzymano w wielkim wyborze:
Zagraniczne i krajowe mater.:
Zefiry płócienne,
Zefiry półjedwabne, 2263
Zefiry ażurowe,
Batysty kolorowe,
Płótna kolorowe.
Przeróbki i znaczenie bielizny. Wykonanie obstalun. punkt. i na czas.

Kraków Wolska 24. **Pierwszorzędny pensyonat** Zatheyowej. Pokoje eleganckie, kuchnia wykwintna. 2592

Dobrze płatnej kond. na lato od czerw. posz. stud. praw. Myśliński. Zgodzi się tow. dzieciom w wyciecz. Michał. zauł. 24-25. 2644

Stud. fizyko-matemat. wydziału, poszuk. korepetycyi na wyjazd. Ma solid. rekomend. Dielowa 14 m. 7. Stud. J. Z. 2486

Pod zastaw 30,000 rb. na 8%, majątku w kijowsk., podolsk. gub. chcę dać. Odesa ul. Witte 20 m. 2 P. K. W. 2695

Polka zagranicz. wykszt., pos. polski, franc. dosk., niem. teor., posz. pos. naucz. stałej na lato, czy jako opiekunka. towarzyszka. Nestorowska 21 m. 3. 2688

Student med. poszuk. kondyc. Może wyjechać zaraz. Karawajowska 47 m. 13. 2743

Student medycyny poszuk. kond. na wyjazd; doświad. masażysta, podskórn. wstrzyk. i t. p., Ma poważn. rekom., oferty listown. Bulw.-Kudriawska 5 m. 20, pokój 2-i S. G. 2742

Kto chce ładnie mówić, czytać ogłoszenia w № 122 i 126 tego pisma, albo nabyć Notatnik-Encyklopedyę kop. 55 u Mieczysława Chmielowskiego, Sameczyńce, Podolsk. gub. 2687

Poszuk. posady naucz. tu lub na wyjazd. Skończ. średn. zakł. nauk. Muzykę posiad. specyal. Bulw.-Kudriawska 34 m. 3. 2753

Młoda panienka poszukuje posady do dzieci, zna szycie i krój, może na wyjazd, ul. Olgińska № 3 m. 17 dla polki. 2699

Student polak, z **podziękowaniem,** przyjmie kondycyę na wyj. na lato lub cały rok. Adres: Kijów, Funduklejowska 54 m. 8. A. R. 2715

Student-prawnik R. Kochanowski poszukuje lekcyi na wyjazd. Irinińska 3b m. 9. 2721

Filolog II r. wszechn. Jagiellońskiej, królewiak, poszuk. kond. Specyaln. polonistyka. Radomyśl, gub. kijow. W-ny Zielonka Tad. H. 2726

Uczeń maturzysta poszukuje lekcyi na lato. Adres: Ostróg, gub. woł. Warzyńskiemu dla A. Białokura. 2725

Ogrodnik estończyk familijny, poszukuje miejsca, posiada dobre świadectwa i rekom., specyaln. sady owocowe, szkółki, kwieciar., ogrodn., parcel., sadzenie sadów owoc., urządzanie klombów, może zarządzać małym folwar. Adres: Iwanowska 37, sklepik „Litwinka“. 2730

Nauczycielka z praktyką poszukuje kondycyi, skończyła progimnazyum i posiada świadectwo. Zna język niemiecki teoretycznie. Łuck poste-restante „Zofia“. 2758

Szukam posady gospodyni, znam się na kuchni, konserwach, marynatach, gospod. wiejsk., mogę wyjechać. Oferty nadsył. do redak. „Dzien. Kijow.“ dla Leokadyi. 2761

Gorzelany-rektyfikator z wyższ. chem. wykszt. długoletn. prakt. przy budowli gorzelni, montowaniu aparat. maszyn, produk. spiryt. i rektyf., zarząd. gosp. oddziałem fabryki, poszukuje zajęcia. Kijów, poste-restante, chemikowi 45. 2762

Młoda panienka poszukuje posady zajęcia się domem szyciem lub do mleczarni, przygotowiam kefir. W.-Wasylk. 126 m. 12. 2765

Student prawnik poszukuje kond. na wieś do uczni młodszych klas. Bib.-Bulwar 77a umebl. pokój № 2 dla K. 2764

Elektrotechnik
potrzebny zaraz do samodzielnego prowadzenia robót i akwizycyi na pensyę i prowizyę, warunek znajom. ros. i niemiec. języka Ia. Referencye zgłosz. Skrzynka poczt. 148. 2775

Kucharka polka poszukuje miejsca. Posiada rekomend. Mar.-Błagowieszczeńska 39 m. 5. 2769

Młoda osoba posiada dypl. o ukończeniu gimnazyum, poszuk. miejsca nauczyc. lub do biura. Stac. kol. Cwietkowo P. Z. K. Ż. dla Boczkowskiej. 2768

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.